ID 28 348

Dziennik Bałtycki

Rok XXIII, nr 149 (7143) Cena 50 gr

Niedziela, 25 i poniedziałek, 26 czerwca 1967 r.

VI Kongres Związków Zawodowych zakończył obrady

★ Ignacy Loga-Sowiński ponownie przewodniczącym CRZZ ★ List Kongresu do Władysława Gomułki ★ Uchwały o zadaniach Zw. Zaw. oraz o działalności wśród młodzieży ★ Apel do organizacji związkowych całej Europy

WARSZAWA (PAP). 24 bm. VI Kongres Związków Zawodowych zakończył 6-dniowe obrady. Na ich uroczyste zamknięcie przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Stefan Jędrychowski, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Franciszek Waniołka i Piotr Jaroszewicz.

W sobotę na zamkniętej sesji porannej Kongres uchwalił program działania związków zawodowych na lata 1967-70 oraz podjął uchwałę w sprawie działalności wśród młodzieży pracującej.

Delegaci dokonali następnie wyboru centralnych władz związkowych — **Centralnej Rady Związków Zawodowych**, składającej się ze 157 członków i 41 zastępców oraz **Centralnej Komisji Rewizyjnej** złożonej z 23 członków i 5 zastępców.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników wyborów odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie CRZZ, które powołało 39-osobowe prezydium. Funkcję przewodniczącego CRZZ ponownie powierzono **Ignacemu Lodze-Sowińskiemu**, a wiceprzewodniczących **Piotrowi Gajewskiemu, Józefowi Kuleszy i Wacławowi Tułodzieckiemu.** Na sekretarzy CRZZ powołano **Irenę Janiszewską, Wiesława Kosa, Kazimierza Nowickiego, Wiktora Obolewicza i Czesława Wiśniewskiego.**

Przewodniczącym Centralnej Komisji Rewizyjnej został ponownie **Edward Walaszczyk.**

Końcowa uroczysta sesja kongresu rozpoczęła się o godz. 15. Na jej wstępie dele

● Dokończenie na str. 2

Z ostatniej chwili

W Belwederze odbyło się spotkanie przedstawicieli najwyższych władz państwowych z nowo wybraną na VI Kongresie Centralną Radą Związków Zawodowych i delegatami zagranicznymi na VI Kongres. Gości powitał przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab.

—●—

N. Podgorny opuścił Kair

KAIR (PAP). W sobotę rano przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Nikołaj Podgorny opuścił Kair**, udając się w drogę powrotną do kraju. Na lotnisku gościa radzieckiego żegnał prezydent Nasser w otoczeniu członków rządu i korpusu dyplomatycznego.

Na zakończenie wizyty opublikowano oficjalny komunikat o jej przebiegu i rezultatach przeprowadzonych rozmów.

• • •

BELGRAD (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny w drodze powrotnej z Kairu do ZSRR przybył w sobotę do Puli. Na lotnisku N. Podgornego powitał prezydent SFRJ J. Broz-Tito i inni członkowie rządu jugosłowiańskiego. Z lotniska w Puli N. Podgorny i J. Broz-Tito udali się na wyspę Brioni.

Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab zwiedził 23 bm. XXXVI MTP. Towarzyszyli mu — sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki, członek Rady Państwa Julian Tokarski, minister handlu zagranicznego Witold Trąmpczyński oraz gospodarze miasta i województwa z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Janem Szydlakiem.

Na zdjęciu: E. Ochab zwiedza polski pawilon.

CAF — Telefoto

Jak już donosiliśmy, premier Kosygin i prezydent Johnson spotkali się 23 bm. w miejscowości Glasboro w stanie New Jersey.

Na zdjęciu: A. Kosygin (w środku) i L. Johnson (z lewej) przed rozpoczęciem rozmów. Pierwszy z prawej — A. Dobrynin, ambasador Związku Radzieckiego w ZSRR. Między L. Johnsonem i Kosyginem stoi tłumacz.

Komunikat o pobycie delegacji PZPR w DRW

HANOI (PAP). Opublikowany tu komunikat o pobycie delegacji PZPR w Demokratycznej Republice Wietnamu podaje, że na zaproszenie KC Partii Pracujących Wietnamu przebywała w czerwcu 1967 roku z wizytą przyjaźni w DRW delegacja PZPR pod przewodnictwem członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR **Zenona Kliszki.**

Delegacja spotykała się wszędzie z serdecznym przyjęciem. Miała ona możność przekonać się o tym, że naród wietnamski ożywiony jest zdecydowaną wolą walki przeciwko agresorom amerykańskim.

Między delegacjami PPW i PZPR odbyła się w atmosferze szczerości i braterskiej przyjaźni wymiana poglądów na temat sytuacji w Wietnamie i w Polsce oraz sytuacji międzynarodowej.

Komunikat omawia następnie szczegółowo wyniki przeprowadzonych rozmów.

• • •

WARSZAWA (PAP). W sobotę powróciła do Warszawy delegacja PZPR z Demokratycznej Republiki Wietnamu, gdzie przebywała z wizytą przyjaźni na zaproszenie KC Partii Pracujących Wietnamu. Na czele delegacji stał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Zenon Kliszko.**

Pół mln. ton zboża radzieckiego

RZESZÓW (PAP). Nasz największy zespół kolejowych stacji przeładunkowych z Żurawica — Medyka przyjął już ze Związku Radzieckiego 500 tys. ton zboża. Zboże to otrzymujemy na podstawie umowy zawartej w grudniu ub. roku między ZSRR i Polską. Przewiduje ona m. in. dostarczenie naszemu krajowi 1 mln ton zboża.

Z okazji Dnia Marynarki Wojennej

Rozkaz ministra obrony narodowej

WARSZAWA (PAP). Z okazji przypadającego 25 bm. Dnia Marynarki Wojennej PRL minister obrony narodowej marszałek Polski Marian Spychalski wydał rozkaz, w którym czytamy m. in.:

MARYNARZE! W Dniu Marynarki Wojennej przekazuję wam w imieniu kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej oraz swoim własnym żołnierskie pozdrowienia i słowa uznania za ofiarnie pełnioną służbę na straży bezpieczeństwa naszych granic morskich.

W dniu waszego święta składam wam najlepsze życzenia dalszych sukcesów, wzorowego wykonywania zadań szkoleniowych i wychowawczych jakie stawia przed nami naród, partia i władza ludowa.

—●—

Polska bandera na m/s „Jelenia Góra"

WARNA (PAP). W sobotę 24 bm. w stoczni im. Georgi Dymitrowa w Warnie odbyła się uroczystość podniesienia polskiej bandery na zbudowanym przez stoczniowców bułgarskich statku „Jelenia Góra" oraz włączenia tej jednostki w skład Polskiej Żeglugi Morskiej.

Na uroczystość podniesienia biało-czerwonej bandery — zorganizowaną w ramach obchodów Dni Morza — przybył minister żeglugi PRL Janusz Burakiewicz.

M/s „Jelenia Góra" udaje się z Warny do radzieckiego portu Poti po ładunek rudy, a stamtąd do Szczecina.

Minister J. Burakiewicz zwiedził stocznię remontową w Warnie. Stocznia ta dokonuje obecnie remontów statków polskich. Stocznia remontowa w Warnie przeprowadzi w przyszłym roku naprawy największych polskich masowców i zbiornikowców zawijających po ładunek do portów Morza Czarnego.

Festiwal Polskiej Piosenki

Pierwszy raz na ludowo...

(Dalekopisem z Opola)

I znów nad ranem zakończył się piątkowy „dzień" festiwalu. Stało się to za sprawą **Wojciecha Młynarskiego, Randii i Niemena,** którym zorganizowano recital w sali szkoły muzycznej.

Szczególnym powodzeniem cieszył się **Wojciech Młynarski,** który jest rekordzistą nagród opolskich i bez którego nie wyobrażają sobie opolanie tej imprezy.

Można dyskutować nad słusznością wielu werdyktów, można różnie odczuwać piosenkę, ale twórczość Młynarskiego i jego interpretacje nie mają przeciwników. Wyrasta on na pierwszego piosenkarza polskiego i to przede wszystkim przez doskonałe teksty. Wydaje mi się, a Młynarski jest już dostatecznie wszystkim znany, że siła jego utworów polega w pierwszej mierze na kronikarskim niemal rejestrowaniu charakterystycznych stron naszego życia w sposób absolutnie doskonały. Myślę, że po wielu latach z tych tekstów można będzie poznawać zwyczaje i życie naszej młodzieży, którą Młynarski zajmuje się szczególnie.

W sobotę po południu, ciągle przy pięknej pogodzie, **wystąpiły zespoły ludowe.** Jest to pierwszy tego typu koncert w pięcioletniej hi-

● Dokończenie na str. 2

Obchodząc swoje święto portowcy gdyńscy pamiętali o pomocy dla sierot

Delegacja portowców leningradzkich, 16-osobowa grupa czechosłowackich dyrektorów central handlu zagranicznego i górnicy z kopalni Gottwald, oto niektórzy goście portowców gdyńskich na zorganizowanej przez nich akademii z okazji Dni Morza, w ubiegłą sobotę w Gdyni.

Po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez naczelnego dyrektora portu **H. Malinowskiego** oraz odznaczeniu zasłużonych portowców odznaczeniami resortowymi i państwowymi, a także po wręczeniu proporców zdobytych we współzawodnictwie pracy, nastąpił kolejny, miły moment. Było nim ofiarowanie książeczek mieszkaniowych PKO sześciu dzieciom, nad którymi roztoczyli opiekę portowcy gdyńscy.

Patronatem objęto troje wychowanków z Państwowego Domu Dziecka nr 2 w Lęborku: **Janusza Wajdę, Franciszka Firsza i Stefana Michalaka,** a ponadto troje dzieci — sierot i półsierot po pracownikach portu gdyńskiego — **Teresę Zelewską, Helenę Cymerman i Grażynę Zapalską.** Książeczka mieszkaniowa dla tej ostatniej dziewczynki została ufundowana przez pracowników administracji portu gdyńskiego.

(sta)

Wizyty pożegnalne ambasadora Jugosławii

W związku z wyjazdem z Polski ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Socjalistycznej Federalnej Republiki Jugosławii **Liubo S. Babić** złożył w dniu wczorajszym wizyty pożegnalne I sekretarzowi KW PZPR **Janowi Ptasińskiemu,** przewodniczącemu Prezydium WRN **Piotrowi Stolarkowi** oraz przewodniczącemu Prezydium MRN w Gdańsku **Tadeuszowi Bejmowi.**

W godzinach popołudniowych ambasador Babić złożył wiązankę kwiatów u stóp pomnika na Westerplatte.

—●—

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 25 bm.

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami przelotne deszcze. Po południu skłonność do burz. Temperatura od 12 st. rano do 20 st. w ciągu dnia. Wiatry z kierunków wschodnich słabe do umiarkowanych.

Mimo starannych przygotowań do sezonu turystycznego pierwsze 2 miesiące — słabe

Do tradycji należy już, że przedsiębiorstwa i instytucje świadczące w naszym województwie usługi turystyczne, przed sezonem zapewniają o swych starannych przygotowaniach, natomiast później okazuje się, że praktyka daleko odbiega od poprzednich zapowiedzi.

Tak jest i w bieżącym roku. Wprawdzie 3 miesiące temu komisja WRN zwracała uwagę na szereg niepokojących zjawisk w akcji przygotowywania się do sezonu letniego, ale poszczególne przedsiębiorstwa solennie zobowiązały się poprawić, co się da jeszcze przed rozpoczęciem sezonu wycieczkowego.

Pomimo zapowiedzi o wcześniejszym w tym roku rozpoczęciu sezonu, niestety terminy na ogół nie zostały dotrzymane — dotyczy to trójmiasta, przede wszystkim zaś Sopotu. Dobrze się stało, że WKKFiT zebrał wczoraj przedstawicieli wszystkich instytucji i przedsiębiorstw mających do czynienia z turystyką, a więc przede wszystkim przedsiębiorstw turystycznych, gastronomii, PKS, Żeglugi Gdańskiej i Kąpieliska Morskiego. W czasie spotkania omówiono wyniki pierwszych dwu miesięcy sezonu turystycznego, a więc maja i czerwca. Okres ten stał pod znakiem przede wszystkim wycieczek szkolnych, przybywających do trójmiasta z całego kraju.

W czasie wczorajszej narady największe gromy posypały się na gastronomię, głównie zaś na

● Dokończenie na str. 2

Deadweight i żywi ludzie

NOSNOŚĆ statków liczy się w tonach martwej wagi (deadweight ton — DWT). Trzy miliony takich martwych ton zbudowali w naszych stoczniach żywi ludzie od czasu, kiedy w 1949 roku pierwszy polski rudowęglowiec „Sołdek", wyszedł w dziewiczą podróż. Na te trzy miliony DWT zło żyło się okrągło licząc, 850 statków; gdyby je ustawić na lądzie w prosty sznurek, sięgałyby, powiedzmy, z Gdańska do Grudziądza, albo z Warszawy do Płocka, z Wrocławia do Wałbrzycha czy z Lublina do Białej Podlaskiej.

Ale nikt ich nie ustawia na lądzie. Pływają — część pod polską banderą, większa część pod kilkunastoma innymi — i oprócz ładunków wieszczą przez morza i oceany chwałę polskiego stoczniowca. Na morzach i oceanach chwała za piękne kształty udanego technicznie produktu, a w kraju do tego chwała za dewizy, zwłaszcza te za eksport statków — 260 milionów złotych dewizowych w 1965 roku i blisko trzysta milionów w ubiegłym.

Martwy tonaż, cenne dewizy — i żywi ludzie, którzy dziś obchodzą swoje święto. Czy tylko stoczniowcy? Ci znani ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, czy szczeciniacy od Warskiego lub z gdyńskiej Komuny Paryskiej? Nie, nie tylko.

To jest czołówka, lecz statki budują też i stocznie remontowe i stocznie rzeczne, projektują je biura konstrukcji okrętowych. Na każdy statek składa się praca nie tylko projektantów i 37 tysięcy pracowników stoczni produkcyjnych plus 11 tysięcy ze stoczni remontowych, ale i produkcja setek zakładów kooperujących rozsianych po całym kraju. Gdyby wszystkich wraz z rodzinami osiedlić w jednym miejscu, powstałoby miasto wielkości np. Lublina.

Każdemu więc z tej ogromnej rzeszy, kto swą pracą przyczynia się do rozwoju polskiego budownictwa okrętowego, kraj składa w Dniu Stoczniowca swoje serdeczne podziękowanie i najlepsze życzenia.

B. R.

Debata w ONZ potrwa do piątku?

NOWY JORK (PAP). Lista mówców — którzy mają wystąpić na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, została zamknięta w piątek przed południem. Ponieważ przemawiało już 27 delegacji, a do głosu zapisane jest 46 następnych, ogółem w debacie generalnej weźmie udział 78 krajów, tzn. nieco mniej niż dwie trzecie stanu członkowskiego.

Debata zakończy się najprawdopodobniej w przyszły piątek. Najbliższe posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego wyznaczono na poniedziałek. Trudno w chwili obecnej przewidzieć, jaki będzie dalszy przebieg sesji.

„Dar Pomorza" wraca do kraju

NOWY JORK (PAP). Statek szkolny Szkoły Morskiej **„Dar Pomorza"** który przebywał w Montrealu w związku z wystawą światową „Expo-67" **wyruszył w nocy z piątku na sobotę w rejs powrotny do kraju.**

Pobyt „Daru Pomorza" budził ogromne zainteresowanie mieszkańców miasta i turystów zwiedzających wystawę. W sumie zwiedziło nasz żaglowiec ponad 15 tysięcy osób, w tym znaczna część Polonii Kanadyjskiej i bardzo wiele młodzieży.

Prasa, radio i telewizja kanadyjska poświęciły pobytowi „Daru Pomorza" wiele miejsca. Specjalna ekipa telewizji CBC towarzyszyła statkowi na trasie Quebec — Montreal.

Dyrektor portu montrealskiego oświadczył, że władze portowe wmurują specjalną tablicę pamiątkową w związku z pobytem „Daru Pomorza".

—●—

„Złoty Karmazyn" dla „Andromedy" i „Feniksa"

Wczoraj w gdyńskim porcie rybackim na pokładzie m/t „Andromeda" odbyła się miła uroczystość, w czasie której dyrketor naczelny PPDiUR „Dalmor" Franciszek Matyja dokonał wręczenia statuetki „Złotego Karmazyna" dwom najlepszym załogom trawlerów-przetwórni — „Andromeda" i „Feniks". Załoga „Andromedy" pływająca pod dowództwem kpt. **B. Iwańskiego** tylko nieznacznie wyprzedziła załogę „Feniksa" z kpt. K. Duriaszem, osiągając we współzawodnictwie między przetwórniami w roku 1966 najwyższą rentowność.

Załoga „Feniksa" natomiast otrzymała oprócz „Złotego Karmazyna" proporczyk za najlepsze wykonanie planu wartościowego. Obu załogom gratulujemy.

M. L.

—●—

Kocia skrucha

RZYM. Pewien mieszkaniec Tarentu, hodujący kury, postanowił pozbyć się szczurów i myszy, które mu ustawicznie pustoszyły kurnik. Kupił w tym celu kotkę, mającą opinię dobrej łowczyni. Gdy po pewnym czasie zajrzał do kurnika, stwierdził, że kotka karmi „własną piersią" dwie małe osierocone myszki.

Podczas niedawnej agresji w rejonie Gazy oddziały izraelskie dopuściły się, zgodnie z relacją korespondenta Reutera, okrutnych prześladowań Arabów, niszcząc obozy uchodźców palestyńskich, zabijając dzieci i bijąc kobiety. Uchodźcy z tego rejonu napływają codziennie do obozów w rejonie Kanału Sueskiego donosząc o prześladowaniach ze strony władz izraelskich.

Na zdjęciu: oto obóz w Kantara, w którym przebywają uchodźcy palestyńscy z rejonu Gazy. Podczas zorganizowanej spontanicznej masówki udzielili oni poparcia prez. Naserowi.

CAF — Telefoto

Występy Zespołu Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej ZSRR

W trzecim dniu pobytu na Wybrzeżu z wizytą przyjaźni okrętu wojennego Floty Bałtyckiej „Obrazcowyj" grupa oficerów radzieckich z dowódcą Floty Bałtyckiej wiceadmirałem **W. W. Michajlinem** bawiła w Warszawie. Pozostali członkowie załogi spędzili wczorajszy dzień na Wybrzeżu, zwiedzając trójmiasto oraz podejmując polskich gości na okręcie. M. in. wydano przyjęcie dla osiemdziesięcioosobowej grupy dzieci gdyńskich.

Po południu Zespół Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej koncertował w Garnizonowym Klubie Oficerskim na Helu. Dziś o godz. 16 zespół ten wystąpi w Gdańsku na Długim Targu, a godz. 19 w muszli koncertowej w Gdyni. Wszystkich miłośników muzyki i tańca gorąco zachęcamy do pójścia na koncert ze względu na wyjątkowo wysoki poziom artystyczny zespołu.

Dzisiaj załoga okrętu „Obrazcowyj" zwiedzi Malbork. W godz. od 14 do 16.30 można będzie zwiedzać okręt przycumowany przy nabrzeżu Pomorskim w Gdyni.

Na zdjęciu: **Zespół Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej podczas koncertu w Sopocie.**

Fot. Wł. Nieżywiński

VI Kongres Związków Zawodowych

● Dokończenie ze str. 1

gaci przez aklamację uchwalili **apel do organizacji związkowych całej Europy.**

Następnie na wniosek wszystkich branżowych związków zawodowych kongres uchwalił tekst **listu do I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki.** Słowa listu odczytanego przez delegatkę Zw. Zaw. Chemików — Wandę Górczyńską zostają przyjęte gorącą, długotrwałą owacją. Na sali zrywają się okrzyki na cześć towarzysza Wiesława. Delegaci wstają z miejsc i śpiewają tradycyjne „Sto lat".

Z kolei przewodniczący obrad — Tadeusz Pawlak (przewodniczący ZG Zw. Zaw. Chemików) składa w imieniu kongresu serdeczne gratulacje nowo wybranym członkom CRZZ. Informuje on, że na pierwszym plenarnym posiedzeniu Centralnej Rady przewodniczącym CRZZ został ponownie wybrany Ignacy Loga-Sowiński. Rozlegają się długotrwałe oklaski. Delegacja górników wręcza I. Lodze-Sowińskiemu wiązankę kwiatów.

Przewodniczący CRZZ wstępuje na trybunę kongresową i wygłasza przemówienie zamykające obrady.

Po ostatnich słowach mówcy: „Ogłaszam VI Kongres Związków Zawodowych za zamknięty" — delegaci intonują „Międzynarodówkę".

Stangl przewieziony do więzienia śledczego

BONN (PAP). Wydany przez władze brazylijskie Niemcom zachodnim hitlerowski zbrodniarz, b. komendant obozów zagłady w Treblince i Sobiborze, Franz Stangl, stanął w sobotę w Düsseldorfie przed sędzią śledczym, który wydał na kaz aresztowania. Następnie Stangl został przewieziony do więzienia śledczego w Duisburgu.

Przeciwko Stanglowi sąd krajowy w Düsseldorfie wydał nakaz aresztowania jeszcze w roku 1961. Prokuratura w Düsseldorfie nie wypowiedziała się na razie na temat czasookresu śledztwa przeciwko temu zbrodniarzowi.

Węgiel, celuloza, tarcica na statkach PŻM

Wczoraj w nocy do portu gdyńskiego przyszedł z kolejnego rejsu, tramp Polskiej Żeglugi Morskiej „Ziemia Bydgoska", przywożąc z Lulea rekordowy w dziejach polskiej floty ładunek — 24.137 t rudy. Wyładunek potrwa do 25 bm., po czym statek wyruszy z 20 tys. ton polskiego węgla do duńskiego portu Asnaes.

Także wczoraj do Gdańska, przybył z Finlandii „Malbork" z 800 t celulozy przeznaczonej dla odbiorcy jugosłowiańskiego. Przebywający w gdańskim porcie statek „Noteć" ładuje tarcicę pakietyzowaną, którą zawiezie do Anglii. A „Transportowiec" będący przez pewien czas w czarterze PLO, przeszedł ostatnio do swego armatora PŻM i obecnie w porcie gdyńskim ładuje 12 tys. t węgla.

M. L.

Lech Niekrasz

Fraszki

WSZECHOBECNOŚĆ

I w stolicy
i — powiecie
prawdę spotkasz...
Przy bufecie!

BOJAŹŃ

Lękam się koszmarnych
snów
o lawinach pustych
słów..

AWANS

Bywa, że i gangi
dosłużą się rangi...

RECEPTA

Tako-ż można bez
mydła,
byle dużo kadzidła...!

O jakie Dni Oświaty chodzi?

KILKA SUGESTII

O Dniach Oświaty Książki i Prasy można mówić różnorako. Przytaczając np. liczbę uczestników poszczególnych imprez — i będzie to w pewnym sensie opinia oddająca istotę tej inicjatywy, świadcząca, że np. kilkadziesiąt tysięcy ludzi w województwie uczestniczyło w występie zespołu artystycznego spotkało się z twórcą, obejrzało wystawę. Na niedawnym spotkaniu poświęconym omówieniu doświadczeń z przebiegu tegorocznych Dni wiceprzewodniczący Prez. WRN w Gdańsku **Bernard Szczęsny** uznał, iż imprezy organizowane z tej racji stały się już tradycją przyjętą, że zanotowano w nich dość szeroki udział społeczeństwa — nie tylko samych działaczy kultury, że wreszcie kiermasze książkowe są miłą, ciekawą formą kontaktu z literaturą i jej twórcami. Padło przy okazji tego spotkania sporo cierpkich uwag pod adresem prasy, że nadto skromnie użyczała swych łamów informacjom o wspomnianych imprezach. To prawda — i częściowo chcemy ten brak nadrobić, w postaci kilku sugestii, które traktujemy jako dyskusyjne.

Otóż przede wszystkim wydaje się, że z dotychczasowych obserwacji tego rodzaju imprez można odnieść wrażenie o pewnej ich fasadowości. Dlatego interesujący wydaje się wysunięty na wspomnianym spotkaniu projekt, aby np. ograniczyć się do zorganizowania jednej większej imprezy o charakterze festynu, kiermaszu, czy generalnego przeglądu koncentrując natomiast środki i energię na tworzenie trwałych wartości kulturalnych: **np. fundowanie telewizora wiejskiej świetlicy, wzbogacanie księgozbiorów, czy remont kina, klubu, świetlicy.**

ZRESZTĄ we wnioskach wojewódzkiego Wydziału Kultury zawarto stwierdzenie, iż w celu przywrócenia Dniom Oświaty właściwego charakteru należy skoncentrować się na imprezach o charakterze oświatowym i ideowo-wychowawczym, propagujących osiągnięcia polskiej nauki, literatury i sztuki — z położeniem mniejszego nacisku na imprezy artystyczno - rozrywkowe. Obecnie bowiem daje się odczuwać niekiedy **nadmiar imprez artystycznych zespołów amatorskich** — a np. zupełnie niemal nie włącza się do imprez Dni środowisk naukowych, towarzystw, mających z reguły bardzo interesujący dorobek, który należałoby spopularyzować.

Te spotkania autorskie literatów warte są oddzielnego zastanowienia. Tak się jakoś składa, że organizatorzy spotkań autorskich z reguły do ostatniej chwili nie wiedzą, jaki pisarz przyjedzie do nas z Warszawy, czy z innych ośrodków Polski. **Są to więc spotkania w dużej części przypadkowe i często rozczarowują obie strony: słuchaczy i prelegentów.**

RAMOWYM założeniem Dni Oświaty, Książki i Prasy są postulaty Kongresu Kultury Polskiej — i dlatego chyba warto dążyć do angażowania w program obchodów jak najszerszej reprezentacji twórców naszej kultury — nie tylko pisarzy, ale np. plastyków, muzyków, aktorów. W tym kierunku słusznie idą postulaty zgłaszane obecnie wobec przyszłorocznych obchodów. Dodajmy, że warto również zadbać o to, aby okolicznościowe bądź co bądź obchody nie pochłaniały środków przeznaczonych w poszczególnych instytucjach czy organizacjach na działalność całoroczną — co się dotychczas zdarzało. **Dni Oświaty są tylko widomą wizytówką całorocznej przecież działalności upowszechnieniowej w dziedzinie najszerzej pojętej kultury.**

Te sugestie pozwalamy sobie przedstawić (chętnie widząc głosy dyskusyjne), jako że zasady i program przyszłorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy mają być omawiane grubo wcześniej.

Andrzej KISZKIS

Mimo starannych przygotowań

● Dokończenie ze str. 1

przedsiębiorstwa gdańskie i gdyńskie. Narzekano na jakość usług, przerzucanie wycieczek do restauracji nie tylko nie wytypowanych do obsługi turystycznej, ale nawet nie nadających się do tego celu. Zupełnie już niedopuszczalnym jest kierowanie wycieczek szkolnych do „sławnego" już lokalu „Jacek", a o takim wypadku wspomniał wczoraj przedstawiciel ORT PTTK.

Dużo też było żalów pod adresem PKS, który czasem nie jest w stanie obsłużyć zgłaszanych wycieczek swym taborem, jak również i pod adresem Żeglugi Gdańskiej w sprawie zmuszania wycieczek do powracania tym samym statkiem nie tylko z Helu, ale nawet z Westerplatte. Jeśli już jesteśmy przy Westerplatte to zwracano uwagę na brak gospodarza na tym terenie.

Nie obeszło się i bez trochę komicznych, choć zarazem i smutnych uwag, jak np. historia szkolnej wycieczki, która 4 bm. o godz. 10,30 zastała szalet na Skwerze Kościuszki w Gdyni zamknięty (czyżby remanent?).

W najbliższym czasie odbędą się spotkania przedstawicieli organizacji turystycznych z dyrekcjami zainteresowanych przedsiębiorstw gastronomicznych PKS i Żeglugi Gdańskiej. Równocześnie w województwie gdańskim powstały 23 punkty obserwacyjne, które dwa razy w tygodniu będą dostarczały do WOIT uwagi na temat zaobserwowanych niedociągnięć. Ważniejsze sprawy będą następnie przekazywane do WKKFiT.

(st)

Pierwszy raz na ludowo...

● Dokończenie ze str. 1

storii KFPP, koncert, który jeszcze bardziej rozbarwił i uatrakcyjnił festiwal.

Wystąpiły zespoły z Pilska, z Wielkopolski, z Koniakowa, Żywca, Kadzidła, Łysej Góry i Podhala. Wszyscy artyści ludowi dawali z siebie wszystko, jakby starając się udowodnić, że polska pieśń ludowa, jeszcze nie zginęła, że już dawno należało się jej miejsce w ogólnopolskiej rewii polskich piosenek.

Skrylecały z estrady, mieniły się to, tak kiedyś chwalone, pasiaki i kierezyje a my już nie po raz pierwszy uprzytomniliśmy sobie, że w ludowych przyśpiewkach leżą nieprzebrane pokłady tematów, z których czerpać mogą nasi kompozytorzy.

Wieczorem, odbył się **koncert przebojów roku.** Były to utwory tak znane, że relacjonowanie tego koncertu byłoby nietaktem.

Remigiusz SZCZĘSNOWICZ

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Doskonale wystartowaliśmy w półfinałach gier zespołowych centralnej spartakiady

Osiem drużyn z województwa gdańskiego brało udział w półfinałach centralnej spartaklady w grach zespołowych (poza piłkę nożną) **i wszystkie osiem znalazło się w finałowych ósemkach.** Piłkarze natomiast walczyć będą w tzw. finale B o miejsca od 5 do 8.

Awans aż ośmiu drużyn do spartakiadowych finałów nie można inaczej określić, jak **wielki sukces wybrzeżowego sportu, sukces, który może mieć duże znaczenie w końcowej klasyfikacji centralnej spartakiady.** Przyjrzyjmy się więc pokrótce zespołom, które ten sukces wywalczyły.

W koszykówce żeńskiej w finale centralnej spartakiady nasze województwo reprezentować będzie I-ligowy zespół **gdańskiej Spójni** prowadzony przez trenera Wł. Markowskiego. Koszykarki rozegrają swój finałowy turniej jako jedne z ostatnich w spartakiadzie bo dopiero w końcu września (w Olsztynie).

Koszykówka męska to naturalnie domena I-ligowego zespołu **GKS Wybrzeże,** trenowanego przez J. Rudelskiego. Gdańszczanie bawili ostatnio w Rumunii gdzie rozegrali 3 spotkania ulegając w czasie tropikalnych upałów Dynamo Bukareszt 69:71, reprezentacji Rumunii 71:76 i reprezentacji Rumunii FS Dynamo 66:73. Koszykarze rozegrają turniej spartakiadowy w Kielcach w dniach 13—16 lipca.

Piłka ręczna naszego województwa od kilku już lat stanowi w skali krajowej ścisłą czołówkę. Drużyna **żeńska gdańskiego Startu,** trenowana przez J. Bereśniewicza ma poważne szanse na zajęcie w czasie finałowego turnieju spartakiadowego (Gdańsk — Sopot 4—9 lipca) czwartego miejsca. Niektórzy działacze liczą nawet na jeszcze lepsze miejsce.

W piłce ręcznej mężczyzn mamy w finałach dwie drużyny — aktualnego wicemistrza Polski (a ubiegłorocznego mistrza) zespół **GKS Wybrzeże,** trenowanego przez L. Walleranda, który nie powinien zająć dalszego miejsca jak drugie oraz **Spójnia,** której trenerem jest J. Czerwiński. Spójnia o ile dobrze się przygotuje ma szanse na znalezienie się w pierwszej czwórce.

Wreszcie **siatkówka.** W turnieju **żeńskim** (Słupsk 5—9 lipca) mapy dwie drużyny: **AZS Gdańsk** (trener J. Badora) oraz **Start Gdynia** (trener L. Tyszecki). Oczekujemy, że zespoły te powinny zająć miejsca w pierwszej czwórce.

Miłą niespodzianką sprawili nam swym awansem do finałów spartakiady **siatkarze AZS Gdańsk** (trener B. Więckowski). Od drużyny tej oczekujemy w rzeszowskim turnieju (13—16 lipca) ambitnej gry. Zajęcie przez AZS każdego lepszego od ósmego miejsca trzeba będzie już uważać za sukces.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zapewnia wszystkim drużynom możliwości odpowiedniego przygotowania się, organizując krótkie (10—14-dniowe) zgrupowania.

(st)

Wspaniałe wyniki sprinterów na memoriale

W pierwszym dniu odbywających się w Poznaniu zawodów lekkoatletycznych o memoriał Kusocińskiego uzyskano szereg doskonałych rezultatów, których autorami były przede wszystkim polskie sprinterki i sprinterzy. Na 100 m mężczyzn zwyciężył Maniak w czasie 10,0 a na 100 m kobiet Kłobukowska, przed Kirszenstein — obie 11,0 oraz Cobian (Kuba) 11,3. Niestety w czasie biegu mężczyzn wiatr wiał z szybkością 2,8 m/sek., a podczas biegu pań — 2,5 m/sek., a więc wyniki nie mogą być zatwierdzone jako rekordy świata.

W biegu finałowym na 400 m mężczyzn zwyciężył Werner — 46,0 przed Badeńskim— 46,4, Grędzińskim — 47,1 i Weilandem (NRD) — 47,4. Doskonale spisała się w rzucie oszczepem Daniela Tarkowska-Jaworska, która zwyciężyła wynikiem 57,30, wyprzedzając zawodniczki radzieckie Gorczakową 52,34 i Popową 52,28. W biegu na 400 m kobiet zwyciężyła Dominiak.

Nowakowa ustanawiając wynikiem 54,8 nowy rekord Polski i wygrywając ze Szwedką Ericsson — 55,0. Bieg 110 m ppł zakończył się zwycięstwem Kołodziejczyka 14,1.

Rzut dyskiem mężczyzn: 1) Piątkowski 60,36, 2) Begier 60,12, 3) Klockowski 52,45.

Pchnięcie kulą kobiet: 1) Czyżowa (ZSRR) 17,52, 2) Zybina (ZSRR) 16.56. 3) Ciarkowska 14,76.

Regaty wioślarskie o Puchar Bałtyku

MKSW Szczecin zdobywcą nagrody „Dziennika Bałtyckiego"

W sobotę na Martwej Wiśle w Gdańsku odbyła się pierwsza część **XVIII Gdańskich Regat Wioślarskich o Puchar Bałtyku.** W zawodach uczestniczyło 16 klubów wioślarskich, startując w 21 biegach.

Nagrodę przechodnią „Dziennika Bałtyckiego" zdobyła osada Międzyszkolnego Klubu Sportów Wodnych ze Szczecina w biegu ósemek juniorów w I roku startu przebywając trasę 1.500 m w czasie 5:31,4. II miejsce w tym biegu zajął KKS Gedania w czasie 5:34,6, a III — KKW Bydgoszcz uzyskując czas 5:34,6.

A oto wyniki pozostałych konkurencji: w biegu czwórek kobiet I klasy I miejsce zajął BKW Bydgoszcz w czasie 4:47,7, a II — KKS Unia w czasie 4:57,0. Dwójki podwójne kobiet 1) BKW Bydgoszcz 4:56,3, 2) AZS Szczecin 5:09,0. W jedynkach kobiet zwyciężyła Danuta Pribe z KW Poznań 4:57,1, a Mirosława Strugała z PTW Tryton 5:12,3. W biegu dwójek I klasy juniorów I miejsce zajął AZS Gdańsk w czasie 6:46,6, a II KS Gopło Kruszwica w czasie 6:47,9. W biegu czwórek I klasy na I miejscu uplasował się WKS Zawisza z Bydgoszczy w czasie 7:23,8, a na II miejscu BTW Bydgoszcz 7:28,7. W jedynkach wagi lekkiej I klasy zwyciężył Ernest Grodzki z KKS Warmia w czasie 8:54,3, przed Gryfem Bydgoszcz. W dwójkach bez sternika I klasy zwyciężyli Jerzy Braniec i Alfons Ślusarski z KKW Bydgoszcz, uzyskując czas 7:29,1. Tu warto zaznaczyć, że załoga tej osady przyholowała ze środka rzeki motorówkę z sędziami, która natrafiła na szczątki wraku i nie mogła ruszyć z miejsca. W jedynkach I klasy zwyciężył Eugeniusz Kubiak 8:09,5, przed Ryszardem Gabrielem.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu rozgrywek Gedania uzyskała 1406 punktów, Zawisza — 1106 ptk., a AZS Gdańsk — 871 pkt. Wysoką ilość punktów zawdzięcza Gedania wygraniu 8 z 21 biegów wczorajszego dnia zawodów. Dziś o godz. 10.50 rozpocznie się druga część regat.

(Ot)

Piłkarze włoscy grają w Gdańsku

Nie, to nie żaden spóźniony żart primaaprilisowy. Rzeczywiście za kilka dni, we środę 28 bm. zobaczymy w Gdańsku włoski zawodowy piłkarski zespół ligowy ATALANTA BERGAMO. Ponieważ zespół ten jest dla wielu nieznany i nie specjalnie wprowadzony na międzynarodowy rynek piłkarski, zapytaliśmy wczoraj znanego speca piłkarskiego red. Grzegorza Aleksandrowicza z „Przeglądu Sportowego" o wartość włoskiej drużyny (zespół ten wykorzystuje na mecz w Polsce po prostu wolny termin między zakontraktowanymi meczami w CSRS i Rumunii). Oto co usłyszeliśmy:

„Bergamo to mocna drużyna środka tabeli ligi włoskiej, gorsza nieznacznie od Fiorenitiny, ale lepsza od Lanerossi. Zespół jest najlepszy w obronie, ale potrafi też i atakować. Nie ma w nim wielkich, znanych nazwisk (chyba że wzmocni się na tourneé), jednakże zasługuje na obejrzenie ze względu na ogólne wyszkolenie i niezłą grę zespołową".

(st)

Bałtyk—Polonia 1:3

W piłkarskim meczu ligi międzywojewódzkiej Bałtyk przegrał z Polonią Gdańsk 1:3 (1:2). Bramki dla Polonii zdobyli: Jeżyk w 5 min., Kurka z karnego w 45 min. i Kowalewski w 87 min. Dla Bałtyku: Michalak z wolnego w 37 min.

R. A.)

Z obrad Biura Komitetu do spraw Rolnictwa

Wkrótce żniwa!

Stan przygotowań do akcji żniwno - omłotowej w województwie gdańskim, przebieg sianokosów i walki z chwastami w uprawach rolnych — oto główne sprawy, które znalazły się w centrum uwagi członków Biura Komitetu do spraw Rolnictwa przy KW PZPR w Gdańsku na przedwczorajszym posiedzeniu, któremu przewodniczył kierownik Wydziału Rolnictwa **Henryk Pestka.**

Według oceny biura, przygotowania do żniw przebiegają na Wybrzeżu na ogół sprawnie. Pewien niepokój budzi jednak spora jeszcze liczba nie wyremontowanych snopowiązałek i innego sprzętu żniwnego. Wydano zalecenia, aby zaległości w tym zakresie odrobiły gł nie POM-y w najbliższych dniach. Zwrócono także uwagę na konieczność prawidłowego rozmieszczenia w całym województwie części zamiennych do maszyn, a także innego drobnego sprzętu, który aktualnie w niektórych rejonach występuje w nadmiarze, podczas gdy gdzie indziej jest go brak.

Nieco krytycznie oceniło biuro przebieg tegorocznych sianokosów, które, mimo pewnego postępu w tej dziedzinie, rozpoczyna się za późno, na skutek czego siano traci swoje wartości pokarmowe. **Opóźnienia te występują głównie na Wyżynie Kaszubskiej, co tym bardziej niepokoi, że użytków zielonych jest tam niewiele, wobec czego należy szczególnie dbać o wysoką wartość tej cennej paszy.** Najwyższy czas, by rolnicy przekonali się, że wyczekiwanie z sianokosami celem zwiększenia masy siana w gruncie rzeczy się nie opłaca. **Nie wszędzie także przebiega należycie walka z chwastami.** Sprawa ta wymaga szczególnej uwagi POM-ów, kółek rolniczych i całej służby rolnej.

(ch)

Pływacka spartakiada na Oksywiu

Po 2 dniach odbywającej się na basenie Floty na Oksywiu spartakiadzie wojewódzkiej oraz letnich mistrzostwach okręgu w pływaniu prowadzi Flota — 289 pkt., przed MZKS Gdynia — 158 pkt. i Startem Gdańsk — 131 pkt. A oto wczorajsze wyniki:

KOBIETY: — 100 m klas. 1. Pawlak (Fl.) 1:30,2, 2. Rekowska (Fl.) 1:31,4, 100 m mot. 1. Chomicka (MZKS) 1:26,0, 2. Rekowska (Fl.) 1:28,7. 50 m grzb. 1. Pilawska (St.) 44,6, 2. Król (Fl.) 49.0, 200 m grzb. 1. Zinka (MZKS) 3:04,5, 2. Lasarowicz (St.) 3:12,1, 200 m zm. 1. Janczała (MZKS) 3:08,4, 2. Kościółek (St.) 3:12,8, 400 m dow. 1. Gawlik (MZKS) 6:07,7, 2. Jankowska (MZKS) 6:15,0, 3. Gostkowska (Fl.) 6:16,4 — 11-letnia zawodniczka.

MĘŻCZYŹNI: — 100 m dow. 1. M. Marchlewski (Fl.) 1:01,5, 2. Z. Wojciechowski (Fl.) 1:03,0, 50 m klas. chłopców 1. Wansek (Fl.) 42,2, 2. Bendych (Sp.) 45,7, 200 m klas. 1. Anders (MZKS) 2:50,4, 2. Lidzbarski (Fl.) 3:01,5, 200 m mot. 1. H. Wojciechowski (Fl.) 2:31,9, 2. Burda (Fl.) 3:38,8, 400 m dow. 1. Z. Wojciechowski (Fl.) 5:01,9, 2. M. Marchlewski (Fl.) 5:06,8, 50 m mot. chł. 1. Worytkiewicz (MZKS) 42,6, 2. Mądry (St.) 48,2, 200 m zm. 1. Anders (MZKS) 2:42,0, 2. H. Wojciechowski (Fl.) 2:43,1.

(R. A.)

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA, stadion przy ul. Ejsmonda, godz. 17 — spotkanie o mistrzostwo II ligi: MZKS Gdynia — Olimpia Poznań.

GDYNIA, stadion przy ul. Ejsmonda, godz. 15 — uroczyste zakończenie młodzieżowego turnieju piłkarskiego o „Złotą Piłkę Gdyni", organizowanego przez MOSTiW w Gdyni i „Dziennik Bałtycki".

GDAŃSK, boisko na Oruni, godz. 9 — spotkanie pomiędzy drużynami oldboyów Stoczni Północnej i Traktorem Halle (NRD). O godz. 10.30 na tym samym boisku mecz pomiędzy KKS Stocznia Północna, Turbine Halle.

KARTUZY, godz. 17 — międzynarodowe spotkanie piłkarskie Cartusia — Motor Stralsund.

WIOŚLARSTWO

GDAŃSK, tor na Martwej Wiśle, godz. 11 — ogólnopolskie regaty wioślarskie o Puchar Bałtyku.

TENIS

SOPOT, korty SKT, godz. 15 — rozpoczęcie meczu ligowego: SKT — Nadwiślan Kraków. Dokończenie meczu w poniedziałek.

GDYNIA, korty MZKS Gdynia, godz. 9 i 15 — finały ogólnopolskiego turnieju tenisowego Dni Morza.

RUGBY

GDAŃSK, stadion Lechii, godzina 16 — międzynarodowe spotkanie rugby: Lechia — reprezentacja związków zawodowych CSRS.

PŁYWANIE

GDYNIA, basen Floty na Oksywiu, godz. 16 — spartakiada wojewódzka i mistrzostwa okręgu w pływaniu.

KOSZYKÓWKA

GDAŃSK, sala Spójni przy ul. Słowackiego, godz. 16 — turniej męskiej spartakiady w koszykówce męskiej z udziałem zespołów: GKS Wybrzeże, AZS Gdańsk, Spójni i Banika Handlova (CSRS).

KAJAKI

GDAŃSK, Grobla Kamienna, godz. 10 — przekazanie nowej przystani kajakowej klubowi Polonia, a następnie regaty klubowe.

ZŁA PARTIA

W ROKU BIEŻĄCYM MIJA SETNA ROCZNICA URODZIN MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

W **Krasnem**, majątku książąt Czartoryskich, odległym o sto kilkanaście kilometrów na północno-wschód od Warszawy, na cmentarzu tamtejszym trzeci grobowiec marmurowy na lewo od bramy cmentarnej należy do **rodziny Żurawskich**. Znam dobrze topografię, bo sam z tej miejscowości pochodzę.

Żurawscy, dobra szlachta, pełnili w Krasnem i w sąsiednim Krasińcu funkcje administratorów i dyrektorów cukrowni. Ziemia w tej okolicy dobra, buraczana. Pensja administratora także była dobra. Wśród oficjalistów Żurawscy liczyli się do arystokracji.

1 stycznia 1886 r. po południu na stacji Ciechanów wysiadła z pociągu warszawskiego dwudziestoletnia szczupła panienka o płowych włosach, w bardzo skromnym futerku, z mocno sfatygowaną walizeczką. Czekał na nią powóz w dwa gniade angloaraby zaprzężony (w Krasnem była słynna stadnina). Panna przybywała jako **nowa guwernantka do dziesięcioletniej Andzi Żurawskiej**, a w zamian za edukację otrzymywać miała rocznie oszałamiającą sumę 500 rubli.

PANIENKA **była córką Bronisława Skłodowskiego**, nauczyciela matematyki i fizyki w warszawskim gimnazjum rządowym. Chorowita żona i kilkoro dzieci wszystkie pochłaniały dochody profesora, toteż po ukończeniu gimnazjum ze złotym medalem panna Maria Skłodowska postanowiła wziąć pracę zarobkową, żeby pomóc rodzinie. Kształci się jeszcze na Uniwersytecie Latającym, słucha wykładów o pozytywizmie, jest panną myślącą, ambitną. W tym to czasie urabia się jej światopogląd, który po latach tak określi:

„Nie można... mieć nadziei na skierowanie świata ku lepszym drogom, o ile się jednostek nie skieruje ku lepszemu. W tym celu każdy z nas powinien pracować nad udoskonaleniem się własnym, jednocześnie zdając sobie sprawę ze swej osobistej odpowiedzialności za całokształt tego, co się dzieje w świecie, i z tego, że obowiązkiem bezpośrednim każdego z nas jest dopomagać tym, którym możemy się stać najbardziej użyteczni".

W kilku zaledwie wierszach zawarła pani Maria kwintesencję obowiązków ludzkich i praw najgłębiej humanitarnych.

„Kierować jednostki do lepszego"... Otóż to! Panna Maria nie zna strachu i nie przeraża jej widmo Sybiru. Ni mniej ni więcej tylko organizuje we dworze szkółkę dla wiejskich dzieciaków. Przydźwigała z kuchni do swego pokoju stół ogromny i stołki, w sklepiku zakupiła zeszyty, ołówki, stalówki i pióra. Miała wiele uciechy widząc, jak te hebesy, co nigdy o nauce nie słyszały, garną się teraz do elementarza i do tabliczki mnożenia.

ALE oto na wakacje, a później na dłuższy pobyt przybywa do Krasnego młody **Kazimierz Żurawski**, student z Warszawy. Cóż to za zjawisko wita go w domu. Jakie śliczne! I jakże inne od „szyków", owych panienek pretensjonalnych, a bajecznie ograniczonych, które spotykał w stołecznych salonach. Miłość? Tak, niewątpliwie, była to miłość, i to miłość z obu stron. Ale przed zakochanymi piętrzą się trudności i przeszkody. Najważniejsze, to przepaść klasowa. Czymże jest ojciec tej miłej panienki? Nauczyciel. Hm, to niezbyt wysoka pozycja na szczeblu towarzyskim. Jakże to wyraził John Galsworthy w swojej „Sadze rodu Forsyte'ów", mówiąc o ojcu Ireny Forsyte, z domu Heron, słowami jednego z Forsyte'ów: „Heron? Nauczyciel... No, to nie przynosi dochodu..."

To już nie o ten dochód tyle może idzie, ile o pozycję socjalną. Ani zacni skądinąd państwo Ż., ani słabego charakteru pan Kazimierz, uprzedzeń tych przezwyciężyć nie są w stanie. Panna Skłodowska nigdy nie zostanie panią Żurawską.

Psychologia zna dobrze zjawisko, co się nazywa dążeniem kompensacyjnym. Jest to wyrównanie przeszkody przez wzmożoną czynność przeciwstawną. **Panna Skłodowska nie może być Żurawską, bo jest socjalnym**

Maria Skłodowska-Curie

kopciuszkiem. Och, nie będzie także prototypem melodramatycznej Stefci z „Ordynata Michorowskiego"! Mierzy wyżej. Ale w najżywszej wyobraźni nigdy jej na myśl nie przyjdzie, że jej nazwisko stanie się sławne w świecie, że ona sama będzie mitem i personifikacją szczytu, jaki kiedykolwiek osiągnąć zdołała kobieta. Ten cierń, co jej utkwił w sercu z zawiedzionego uczucia, będzie ją skłaniał do ogromnych wysiłków, do nieludzkich wyrzeczeń, do ofiar, okupionych ślepotą i przedwczesną śmiercią. Ten cierń będzie ją kłuł do końca życia, ale ona cel swój osiągnie. Dziś tego w najśmielszych marzeniach nie przewidzi, że niebawem skłaniać się będą przed nią głowy najuczeńsze, najgłośniejsze, głowy w koronach i głowy w biretach; uczeni, królowie, prezydenci państw i — ludzkość cała. Tej skromnej Polce stawiać będą pomniki. Tę skromną Polkę uczci ludzkość najwyższą nagrodą Nobla. O tej skromnej Polce pisać będą dzieła, bo stanie się niebawem dobroczyńcą ludzi całego świata. Taka będzie jej kompensacja za uczucie zawiedzione.

Na razie atoli ta skromna Polka uczy zasmarkane dzieci chłopskie historii państwa, którego nie ma wcale na mapie, i wkuwa im w głowy wierszyki, za które grozi jej kaźń syberyjska...

Powinna może usunąć się z Krasnego. Ale tego jej uczynić nie wolno, bo przecież co miesiąc posłać musi do Paryża studiującej tam siostrze Bronci 20 rubli. Takie więc są jej obyczaje, mówiąc słowami Przełęckiego.

ILE jednak strasznych rzeczy zaraz u progu młodości zaznać musiała, dowodzi list do kuzynki, Heni Michałowskiej, z grudnia r. 1886:

„...niektórzy ludzie utrzymują jednak naiwnie, że mimo to przejść muszę przez rodzaj gorączki zwanej zakochaniem. To absolutnie nie wchodzi w moje zamiary; jeżeli zaś daw niej miałam inne, to poszły z dymem, pogrzebano, pochowano, przypieczętowano i zapomniano, bo, jak Ci wiadomo, mur zawsze mocniejszy od głowy, co go przebić pragnie..."

Myśli nawet w chwili zwątpienia o samobójstwie, ale od tego kroku powstrzyma ją troska o bliskich, o tych obowiązkach, co ją czekają i na które liczą jej siostry i jej brat.

Siedzi więc w oknie i patrzy na woły ciągnące wozy pełne buraków do sąsiednich cukrowni, smutnie spogląda na jednostajną mazowiecką równinę, ale myślą ściga wizję paryskiej Sorbony, gdzie studiuje teraz Bronia i gdzie być może niebawem i ona się znajdzie.

KOMPENSACJA... kompensacja... W jej charakterze do końca życia pozostanie **szczypta goryczy i sceptycyzmu.** Czy nie nazbyt wysoką zapłaciła cenę za tę sławę, co stała się jej udziałem? Opowiada zmarły niedawno pisarz, **Ludwik Hieronim Morstin**, o swojej wizycie u sławnej Polki w Paryżu w latach trzydziestych. Chciał ją prosić o artykuł dla „Pamiętnika Warszawskiego". Uczona przyjęła go w laboratorium i to przyjęcie wydało się pisarzowi dziwnie lodowate. Zanotował dokładnie gorzkie słowa, które z ust jej wtedy padły:

„Dziękuję za zaproszenie do współpracy — mówiła tonem tak zimnym, że chłód wszystkich chłodów Alaski czy Grenlandii nie byłby w stanie więcej tych słów zamrozić. — Zwracacie się teraz do mnie, bo jestem sławna, tak mówią przynajmniej. Ale gdyby moja praca była równie użyteczna dla ludzkości, ale pozbawiona rozgłosu, wtedy by się o mnie nikt nie spytał i nie zainteresował się moim losem. Czy przyjechałby pan do mnie z Warszawy, gdybym mu napisała, że jestem na drodze do zrobienia wielkiego odkrycia? Na pewno nie. Nie byłoby dla mnie nawet miejsca w waszym piśmie. Odrzucilibyście bez czytania i bez skrupułów artykuł nie znanej uczonej".

Potem się udobruchała. A potem genialna pani wyznała coś co pisarzem wstrząsnęło głęboko. Nie może napisać artykułu, choć rzecz samą uważa za pożyteczną. Nie może, bo coraz gorzej widzi. „Nie wiem — cicho powiedziała — czy to ma związek z radem..." I zaraz dodała, że taki artykuł za nią napisze córka, Ewa.

Ślepła... Może to jest związane z radem... Niech Ewa za nią napisze...

W Krasnem woły ciągną do cukrowni buraki. Miarowo zapełnia się na cmentarzu grobowiec z pysznego, czarnego marmuru. Nie spoczną w nim szczątki sławnej uczonej Polki, bo nie była dość dobrą partią...

Eugeniusz SZERMENTOWSKI

Skarga Antonioniego

Słynny reżyser włoski Michelangelo Antonioni zamierza wystąpić ze skargą przeciwko władzom japońskim, które usunęły z jego najnowszego filmu „Powiększenie" pięć bardzo interesujących scen. Film ten otrzymał niedawno nagrodę na festiwalu w Cannes.

Dzienniczek 259

redaguje Ap. JVJKA

ZGINĄŁ W ROKU OLIMPIJSKIM

Zjeżdżają wówczas do Polski gwiazdy sportu z kilkunastu krajów. Później przez dwa dni na stadionie toczą się w kilkunastu lekkoatletycznych konkurencjach zacięte boje. Nie brak na tych zawodach wspaniałych pojedynków, znakomitych wyników, życiowych rekordów. Ale te zawody są czymś więcej niż tylko walką o zwycięstwo i najlepszy wynik. Są przede wszystkim hołdem oddawanym pamięci wielkiego polskiego sportowca. Nazywają się Memoriałem Janusza Kusocińskiego. W tym roku rozgrywane są po raz trzynasty. Odbywają się w czerwcu — w miesiącu, w którym przed 27 laty Kusociński zginął rozstrzelany przez hitlerowców.

W ubiegłym roku „Przegląd Sportowy" przeprowadził na swoich łamach ankietę, w wyniku której **Janusz Kusociński uznany został za najlepszego polskiego sportowca wszystkich czasów.** Zwyciężył w tej ankiecie zdecydowanie, ogromną ilością punktów choć przeciwników miał nie lada. Najlepszym z najlepszych uznany został Janusz Kusociński, który w swym sportowym dorobku miał tylko jeden złoty medal zdobyty w 1932 roku na olimpiadzie w Los Angeles.

Kim więc był ten człowiek?

KARIERA Kusocińskiego rozpoczęła się przypadkowo. Najpierw jeszcze we wczesnych latach szkolnych interesowała go jedynie bardzo popularna w latach dwudziestych gra w palanta. Później pociągnęła go piłka nożna; któregoś dnia jako kibic zjawił się na zawodach lekkoatletycznych. Miały się odbyć biegi sztafetowe. W jednej ze sztafet zabrakło zawodnika. Namówiono go na start. Dzięki niemu drużyna wygrała. Tak się zaczęło, choć minęło jeszcze sporo czasu nim Kusociński stał się znanym biegaczem.

Przyszedł rok 1932. Olimpiada w Los Angeles. Kusociński szykował się do walki z Nurmim, ale wielki Fin choć zjawił się na stadionie olimpijskim, obserwował biegaczy jedynie z trybun. Zawieszony przez Związek Lekkoatletyczny za przekroczenie praw amatorskich nie mógł stanąć na starcie. Finowie byli jednak pewni zwycięstwa na długich dystansach mimo że **w biegu na 10 000 metrów startować miał Kusociński.** Przeciwko Polakowi wystawili dwójkę najlepszych: Virtanena i Iso Hollo. Ten ostatni miał zastąpić Nurmiego, miał wygrać i zdobyć dla Finów kolejny złoty medal w ich koronnej konkurencji. **Rozpoczął się bieg, o którym później napisano więcej niż o jakiejkolwiek walce sportowej odbywającej się w ciągu wielu lat.** Kusociński stanął naprzeciw fińskiej koalicji. Już po kilku kilometrach poczuł ogromny ból w stopach. W swoich pamiętnikach napisał później, iż wydawało mu się, jakby biegł po ostrych igłach. A przecież nie mógł dać tego poznać po sobie. Przed końcem biegu Virtanen pozostał daleko w tyle, odpadł z konkurencji. Iso Hollo walczył do końca. Ani przez moment nie zauważył, że Kusociński przeżywał niezwykle ciężkie chwile. **Polak zwyciężył.**

NA kolejną olimpiadę do Berlina w roku 1936 Kusociński pojechał w charakterze widza. Kilka miesięcy wcześniej, po ciężkiej kontuzji poddał się poważnej operacji łękotki w lewym kolanie. Organizatorzy berlińskiej olimpiady wykazali kurtuazyjny gest, zaprosili mistrza z Los Angeles na swój koszt do Berlina.

Kusociński obserwował zmagania olimpijczyków i już wtedy marzył o następnej olimpiadzie. Wierzył, że wróci na bieżnię i w 1940 roku w Helsinkach zdobędzie znowu złoty medal w biegach. On w to wierzył — inni nie, bo operacja choć udana, była bardzo poważna. Nie wierzono, by po takiej kontuzji „Kusy" mógł wrócić na bieżnie i zwyciężać. W dwa lata później dała znów znać o sobie ogromna ambicja Kusocińskiego. **W 1938 roku zaczął startować i wygrywać.** W ciągu kilku miesięcy uzyskał wspaniałą formę. Pobił nawet rekord Polski w biegu na 5 000 metrów. Stał się znowu wielkim biegaczem. Teraz już wszyscy wierzyli, że w 1940 roku na kolejnej olimpiadzie...

PIERWSZE dni września 1939 roku. Wojna. Kusociński kapral z cenzusem — ma w książeczce wojskowej wypisaną kategorię D. Oznacza to niezdolność do służby liniowej. Tę kategorię wpisano mu po kontuzji i operacji. Ale Kusocińskiego nie obchodzi, co kiedyś wojskowi lekarze wpisali mu do książeczki. Zgłasza się na ochotnika do wojska. Kusociński zostaje wcielony do kompanii karabinów maszynowych II batalionu 336 pułku piechoty. Walczy w obronie Warszawy, na odcinku broniącym wylotu ulicy Powsińskiej. Po kilkunastu dniach walki kompania ma poważne straty. **Kusociński zostaje ranny,** ma przestrzelone ramię, ale nie opuszcza posterunku. Obejmuje dowództwo plutonu. Na kilka dni przed kapitulacją **jest po raz drugi ranny.** Tym razem w udo. Do szpitala odwieziony zostaje jednak dopiero po kapitulacji. Walczył do końca. Rozkazem Dowództwa Obrony Warszawy nadano mu **Krzyż Walecznych.**

W pierwszych miesiącach okupacji na ulicy Jasnej otwarty zostaje lokal **„Pod Kogutem — Gospoda sportowców".** Kusociński po wyjściu ze szpitala zostaje tam kelnerem. Lokal jest miejscem spotkań czołowych polskich sportowców i działaczy. Kusociński wierzy, że wojna nie potrwa długo, ale też nie ma zamiaru czekać bezczynnie na jej zakończenie. Angażuje się w walkę z wrogiem. Dostarcza gościom przychodzącym „Pod Koguta" tajną prasę. 26 marca w jego mieszkaniu na ulicy Noakowskiego ma się odbyć zebranie konspiracyjne. Kiedy idzie do domu, w bramie czekają już na niego gestapowcy. **Zostaje aresztowany i przewieziony do więzienia na Mokotowie.** Bity i katowany nie wydaje nikogo. Gestapowcy robią tymczasem rewizję w jego mieszkaniu. Zabierają zdjęcia i pamiątki. Siostrze, pani Gościckiej oświadczają cynicznie, że jej brat był wielkim sportowcem — muszą go więc skrócić o głowę, bo stał się jeszcze większym konspiratorem.

Po jakimś czasie **gestapo przewozi Kusocińskiego w aleje Szucha.** Przebywa tam przez dwa tygodnie, z których każdy dzień zaczyna się od przesłuchań, bicia i katowania. Niezdolnego do poruszania się, zmęczonego do ostatnich granic, ze skutymi rękami i nogami hitlerowcy przewożą Kusocińskiego **do więzienia na Pawiaku.** Z pozostałych z tego okresu wspomnień i dokumentów wiadomo dziś, że przebywał w celi nr 4 na oddziale

● Dokończenie na str.

Wyposażenie sił F. Chichestera i kpt. Teligi

W związku z artykułem, który ukazał się w „Dzienniku Bałtyckim" z dn. 3. VI. 1967 r. pt. „Polacy i Brytyjczycy czyli Teliga contra sir F. Chichester", otrzymaliśmy list z Polskiego Związku Żeglarskiego.

W wymienionym artykule autor obwinia związek o brak zainteresowania rejsem kapitana Teligi. Powołuje się również na częste i dokładne informacje o przebiegu rejsu sir F. Chichestera. Nie wiemy, czy Redakcji jest wiadomo, iż F. Chichester posiadał na pokładzie „Gipsy Moth" radiotelefon i codziennie w ustalonych godzinach podawał dokładnie wiadomości z trasy. Poza tym jacht Chichestera zbudowany był i wyposażony z funduszów zebranych przez poszczególne redakcje dzienników oraz firmy reklamujące swoje artykuły. Posiadał na pokładzie ster automatyczny, dobrą kuchenkę na mazut, ogrzewanie itp. itd., słowem najlepsze i najbardziej nowoczesne wyposażenie w jakie można za granicą wyposażyć jacht. Wyżywienie, jakie zabrał Chichester ze sobą, było również dobrane pod kątem utrzymania go w jak najlepszej kondycji i jego gustów, dostarczone również bezpłatnie przez specjalizujące się w tego rodzaju dostawach firmy.

Jacht kpt. Teligi zbudowano z jego prywatnych oszczędności, z jego też oszczędności pochodzi niewielka stosunkowo suma dolarów, które zabrał ze sobą. Budowa jachtu, jego wyposażenie oraz organizacja wyprawy znajdowały się cały czas pod opieką związku, który ze swych ograniczonych funduszów pokrył część kosztów wyposażenia oraz przyznał tergal na komplet żagli. Rodzimy klub „Gryf" pomógł też w miarę swych możliwości.

Brak wyrobienia społeczeństwa w sprawach morza sprawił, że liczne pisma PZŻ skierowane do odpowiednich instytucji spotkały się z odmową. W ten sposób kol. Teliga posiada na pokładzie jedynie normalny radioodbiornik oraz najkonieczniejsze wyposażenie nawigacyjne. Wiele instytucji jak zarząd LOK, wojsko, Marynarka Wojenna, „Społem". Sp. „Las", Inco, „Baltona" itd. — pospieszyło z pomocą wyprawie, ale były to raczej akty pomocy oparte na prywatnych znajomościach.

Kpt. Teliga przy ogromie zajęć na pokładzie, trudach podróży i chwilowych kłopotach ze zdrowiem ma stosunkowo mało czasu na pisanie. Pomimo ograniczonych możliwości dewizowych z każdego portu przesyła wiadomości o sobie przeważnie do biura PZŻ, które rozsyła je adresatom. Jedyną pomoc na koszty korespondencji uzyskał z PAP w wysokości 30 dolarów (list kosztuje 0,5 dol., 1 słowo depeszy 0,80 dol.).

PZŻ wszystkie wiadomości od kpt. Teligi, skierowane do związku, lub grona jego najbliższych przyjaciół, każdą najdrobniejszą informację przekazuje do PAP i innych dzienników.

Trudno chyba w tych warunkach mówić o „winie", a już w każdym razie nie leży ona ani po stronie związku, ani „Gryfu".

Gdyby Redakcję interesowały szczegóły przygotowań rejsu kpt. Teligi i trudności jakie on i związek musieli pokonać, oraz obecne, na jakie napotyka związek np. w załatwieniu ubezpieczenia jachtu na rok następny itp., chętnie służymy szczegółowymi informacjami.

W każdym razie starania nasze zmierzające do załatwienia zdają się najprostszych i najkonieczniejszych dla wyprawy spraw, które powinny uzyskać poparcie najwyższych czynników, prasy i całego społeczeństwa były i są nadal **„głosem wołającego na puszczy".**

sekretarz generalny
Wiesław ROGALA

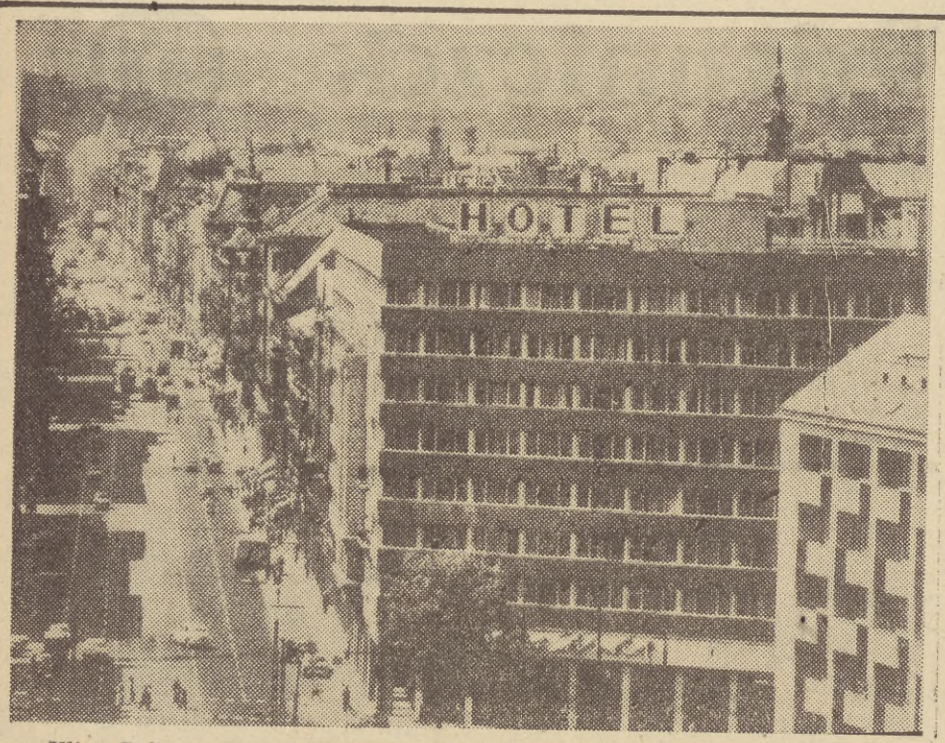

Ulica Rakoczego — tutaj w wielkich domach towarowych najczęściej można spotkać polskich turystów. (Do artykułu obok)

LENGYELORSZÁG znaczy POLSKA

(korespondencja własna z Budapesztu)

OD DAWNA JUŻ WIADOMO, ŻE PRZECIĘTNY TURYSTA POLSKI SPOTYKA SIĘ NA WĘGRZECH Z SYMPATIĄ I ŻYCZLIWOŚCIĄ ZE STRONY GOSPODARZY. MAGICZNE NIEJAKO SŁOWO „LENGYEL" ZNACZY TUTAJ WIĘCEJ NIŻ UPSTRZONY PIECZĄTKAMI DOKUMENT.

WĘGRZY — zwłaszcza na prowincji — demonstrują otwarcie swe przyjazne uczucia z właściwym im temperamentem. W sklepie i na ulicy, w restauracji i na dworcu — wszędzie gotowi są służyć życzliwą radą lub pomocą. Pewien sympatyczny staruszek spotkany przypadkowo w jednym z miasteczek nad Balatonem oświadczył nam wręcz: *„Jeśli będziecie mieli jakieś kłopoty powiedzcie, że jesteście Polakami. To wystarczy, każdy udzieli wam pomocy..."*

Tenże staruszek, gdy spytaliśmy o przyczyny tak serdecznego do nas stosunku Madziarów, uśmiechnął się w odpowiedzi i rzekł:

„To długa historia. Nasze wzajemne związki kształtowały się przez setki lat. I zawsze my, Węgrzy, żyliśmy z wami w wielkiej przyjaźni. Zresztą, co tu dużo mówić — przez tysiąc lat mieliśmy wspólną granicę, ale ani razu nie toczyliśmy z sobą wojny. To zadziwiające, prawda?"

Zaskoczyła nas ta znajomość historii, nasz rozmówca był bowiem prostym człowiekiem — **parał się ostrzeniem noży.** Później jeszcze kilkakrotnie mieliśmy możność stwierdzić, że znajomość ojczystych dziejów oraz wzajemnych węgiersko-polskich kontaktów i wpływów jest w tym naddunajskim kraju znacznie większa niż u nas. Wszystko to w sumie sprawia, że **przyjeżdżając na Węgry nie czujemy się tu obco** — odnajdujemy bowiem wśród Madziarów coś z naszej, swojskiej atmosfery, której nie mogą zmącić nawet trudności językowe.

MIMO że sezon turystyczny dopiero się rozpoczyna **na ulicach Budapesztu** widać już coraz więcej rodaków. Ale tylko nieliczni wykazują zainteresowanie pięknem miasta — większość zadowala się obejrzeniem panoramy Budapesztu ze Wzgórza Gellerta, czy zwiedzeniem zabytkowej dzielnicy zamkowej z kościołem króla Macieja Korwina. Tej kategorii turystów nie spotyka się w muzeach i galeriach, nie ciekawi ich teatr, opera i operetka, nie pociąga legenda dawnego budapeszteńskiego fin de siecle'u. **Dla nich najwięcej uroku ma centrum hadlowe naddunajskiej metropolii.**

Pełno więc rodaków na ul. Váci, która od stulecia skupia najpiękniejsze sklepy stolicy. Czują się tu równie swobodnie jak w Warszawie na Marszałkowskiej. Pojedynczo lub grupkami krążą od sklepu do sklepu i kupują, kupują... Co? Ano wszystko, co atrakcyjne: damskie sweterki „bri-nylon", obuwie, koszule „non-iron", zapalniczki, ba — nawet komplety wędkarskie w plastykowych futerałach (cena 175 forintów), które potem będziemy mogli nabyć w naszych komisach za „jedne" 600 zł.

Handlowa żyłka pcha naszych „turystów" także **na ul. Rakoczego,** gdzie znajdują się największe stołeczne domy towarowe. **W „Corvinie"** obok węgierskiego

Zabytkowa dzielnica zamkowa z kościołem króla Macieja Korwina.

dominuje polski język. Raz po raz słychać: *„Och, jaki ładny sweterek! Proszę mi go podać!"* Albo: *„Koszulę proszę, nie tę białą, lecz w paski, A może jeszcze tamtą zobaczę. Cóż to za rozmiar, połapać się nie można. Trójka? Jaka trójka? Ja noszę 39 numer..."*

Ekspedientki znają już Polaków, więc cierpliwie przerzucają sterty sweterków, bluzek, koszul. Posiadły nawet znajomość naszego języka, tego handlowego, na którą składa się kilkanaście nazw poszczególnych części garderoby. Nasza sympatyczna gospodyni p. **Vilma Bán,** która od wielu lat gości u siebie przybywających do Budapesztu rodaków, przekonana była święcie, że Polacy to naród kupców i handlarzy. Trudno nam było wyperswadować zacnej p. Bán, że tak nie jest, że nie każdy polski turysta przyjeżdżający na Węgry ma na uwadze tylko merkantylne cele.

Fakt pozostaje jednak faktem — część naszych „turystów" odwiedza ten kraj ze zgoła innych niż należałoby się spodziewać pobudek. I ta właśnie kategoria „geszefciarzy" nie przynosi nam dobrej opinii w oczach Węgrów.

NA szczęście nie tylko oni kształtują tę opinię. Pewnego dnia spytaliśmy przypadkowego przechodnia na ul. Rakoczego o adres **Polskiego Instytutu Kultury.** Ku naszemu zdziwieniu nie wzruszył obojętnie ramionami, lecz uprzejmie wskazał nam drogę i odprowadził do najbliższego przystanku tramwajowego.

Okazuje się, że **Lengyel Kultúra** — bo tak nazywają Węgrzy nasz instytut — jest placówką dobrze znaną w Budapeszcie. Może dlatego, że mieści się w centrum miasta tuż obok ul. Népköztársaság, słynącej nie tylko z teatrów dramatycznych, muzycznych i rewiowych, wspaniałej opery i głośnej w świecie operetki, ale także z jednej z najstarszych w Europie kolei podziemnej działającej nieprzerwanie od 71 lat.

Chyba jednak nie samo położenie jest przyczyną dużej popularności Polskiego Instytutu Kultury wśród budapeszteńczyków. Powiedzmy od razu — przyciągają ich w progi tej placówki różnorodne, ciekawe imprezy: wystawy, filmy, pogadanki i odczyty, spotkania z interesującymi ludźmi i gościnne występy zespołów artystycznych. Tutaj, w instytucie, spotykają się przedstawiciele budapeszteńskich środowisk twórczych — artyści, literaci, dziennikarze; gości tu młodzież szkolna, przychodzą studenci i zwykli, szarzy mieszkańcy stolicy, by dowiedzieć się czegoś o Polsce, jej historii, sztuce i współczesnym życiu.

OSTATNIO dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym stolicy było otwarcie wystawy grafiki znanego węgierskiego artysty, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków **Lajosa Vincze.**

Lajos Vincze

Na wystawie tej, zorganizowanej w sali Polskiego Instytutu Kultury, Lajos Vincze przedstawił 44 swoje prace, stanowiące owoc jego wielokrotnych wędrówek po naszym kraju. Wśród eksponowanych prac artysty znalazły się również **rysunki i grafiki związane tematycznie z Wybrzeżem i Kaszubami,** oraz 24 ilustracje do wydanej ostatnio na Węgrzech książki W. Macha „Agnieszka".

Samo otwarcie wystawy miało niezwykle uroczysty charakter. Odbyło się ono w obecności przedstawicieli placówek dyplomatycznych, środowisk twórczych i licznie przybyłych członków miejscowej Polonii, którzy wysłuchali starej, XV-wiecznej pieśni polskiej w wykonaniu kilkunastoosobowego chóru pod batutą znanego węgierskiego kompozytora **Lajosa Vas'a.** Po przemówieniach sekretarza generalnego Związku Artystów Węgierskich **Ervina Tamása** i wicedyrektora Polskiego Instytutu Kultury **Mieczysława Mitkiewicza,** goście z zainteresowaniem obejrzeli wystawę prac Lajosa Vincze, która — jak stwierdził potem **Mihály Bába,** pisarz i krytyk literacki, tłumacz dzieł polskiej literatury — jest jeszcze jednym dowodem głębokiej przyjaźni, jaką żywi artysta do naszego kraju.

Dodajmy od siebie, że Lajos Vincze wielokrotnie wystawiał swoje grafiki i rysunki polskie w Budapeszcie. Ostatnia wielka wystawa pt. **„Polskie morze w oczach Węgra",** zorganizowana w maju 1965 r. przez Polski Instytut Kultury, cieszyła się dużym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy. W roku ubiegłym swe prace wystawiał artysta w Warszawie oraz w Gdańsku, gdzie oglądaliśmy utrwalone tuszem i rylcem jego wybrzeżowo-morskie impresje.

Ale Lajos Vincze jest nie tylko grafikiem. Wraz ze swą żoną, znaną dziennikarką węgierską **Gyöngyvér Udváry** napisał kilka książek, stanowiących plon zagranicznych wojaży. Pierwszy obszerny reportaż o Chinach ukazał się w 1958 r., potem wydali książkę o Albanii, **obecnie zaś znajduje się w druku książka o Polsce, której znaczna część poświęcona jest naszemu Wybrzeżu.** W najbliższej przyszłości państwo Vincze zamierzają odwiedzić Szwecję spodziewając się zebrać tam materiał do kolejnej książki, która — jak wszystkie poprzednie — zostałaby zilustrowana przez Lajosa. Być może po drodze wpadną na Wybrzeże, gdzie mają od lat wielu serdecznych przyjaciół.

SKORO mowa o „polskich sprawach" w naddunajskiej stolicy warto jeszcze odnotować, że **jedno z wydawnictw budapeszteńskich zainteresowało się twórczością literacką Augustyna Necla.** Zasługa to przede wszystkim Lajosa Vincze oraz wspomnianego już wyżej pisarza i tłumacza naszej literatury **Mihály'a Báby,** którzy gorąco popierają propozycję wydania w języku węgierskim książki, zawierającej wybór fragmentów z poszczególnych dzieł kaszubskiego pisarza.

Pertraktacje są już poważnie zaawansowane, wszystko więc wskazuje na to, że **w niedalekiej przyszłości węgierski czytelnik będzie się mógł zapoznać z prozą Necla,** która — jak twierdzi Mihály Bába — ze względu na swą egzotyczną niejako tematykę zdobyć może dużą poczytność we wszystkich kręgach społeczeństwa.

Rajmund BOLDUAN

REJSY

Rok XXII NIEDZIELA, 25 czerwca 1967 r. Nr 26

Przed V Międzynarodowym Konkursem im. Wieniawskiego

Szansa dla adeptów wiolinistyki

MIĘDZYNARODOWE konkursy skrzypcowe im. Wieniawskiego mają już bogatą tradycję. Historia ich sięga lat 1932—33, kiedy to nastrojone patriotycznie warszawskie środowisko muzyczne zaczęło przygotowania do nowej (po konkursie chopinowskim) międzynarodowej imprezy muzycznej, której celem byłoby wyniesienie na należne miejsce twórczości Henryka Wieniawskiego, a także utorowanie utalentowanym skrzypkom drogi do najlepszych estrad świata. Impreza przygotowana na stulecie urodzin wielkiego luminarza polskiej wiolinistyki miała mieć charakter jednorazowy, ale jej wielki sukces, kiedy błysnęły talenty jak Bronisław Gimpel, Ida Heandel, czy Dawid Ojstrach był argumentem za ponawianiem konkursu w regularnych odstępach czasu. Zamiarowi temu przeszkodził wybuch drugiej wojny światowej. I dopiero począwszy od 1952 roku co pięć lat odbywają się międzynarodowe konkursy, cieszące się ogromnym zainteresowaniem zarówno w kraju jak i za granicą.

Tegoroczny, piąty już, **Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego,** który odbędzie się w listopadzie w Poznaniu, będzie nie tylko przeglądem dorobku muzycznego skrzypków całego świata. Organizatorzy pragną również wykorzystać dwa konkursowe tygodnie dla zapoznania gości zagranicznych i krajowych z bogatym życiem muzycznym Poznania. Wśród przygotowywanych imprez towarzyszących szczególnie interesująco przedstawia się program muzycznej oprawy konkursu.

TRADYCYJNYM zwyczajem konkursu zainauguruje **koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii w Poznaniu,** który w tym roku połączony będzie z uroczystością XX-lecia tej zasłużonej placówki kulturalnej. Prawdopodobnie w koncercie weźmie udział znakomity skrzypek młodego pokolenia Konstanty Kulka.

Jest także tradycją, że gościom prezentowani są **najmłodsi artyści Poznania,** a więc przede wszystkim **Chór Chłopięco - Męski** pod dyrekcją Stefana Stuligrosza, **Chór Chłopięcy** pod kierunkiem J. Kurczewskiego, oraz **chór dziewczęcy „Skowronki"** przy poznańskim Pałacu Kultury. Specjalny dobór repertuaru na czas trwania konkursu przewiduje także **Państwowa Opera im. St. Moniuszki.**

W konkursie skrzypcowym uczestniczyć mogą młodzi, bo nie przekraczający 30 lat, skrzypkowie wszystkich narodowości. Z grupy młodych wiolinistów polskich wyłoniono po przesłuchaniach na kwietniowym Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym w Warszawie **11-osobową ekipę,** wśród której kilkoro uczestników błysnęło talentem wirtuozowskim i wysokim kunsztem gry.

W jury konkursu, któremu przewodniczyć będzie znakomita polska kompozytorka i skrzypaczka **Grażyna Bacewiczówna,** zasiądą światowej sławy artyści i pedagodzy wiolinistyki, m. in. **Igor Bezrodnyj** czy **Henryk Szeryng,** który będzie koncertował w przerwie między etapami konkursu.

WARTO zaznaczyć, że **tegoroczny konkurs skrzypcowy zbiega się z obchodami 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej.** Będzie więc szczególna okazja dla przedstawienia słuchaczom w programie imprez towarzyszących twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich.

(mch)

Przeczytaj, nie stracisz - a może zyskasz

CICHO wszędzie, głucho wszędzie, tak że gdyby tym razem nie tygodniki, nikt w kraju nie wiedział by, iż przeżyliśmy szczęśliwie Dni Morza 1967...

Z okazji tej **„MORZE"** drukuje wywiad z pierwszym ministrem żeglugi PRL, Adamem Rapackim:

„Pamiętam — wspomina minister — jeszcze w kwietniu lub maju 1947 roku konferencję międzyministerialną, w Grand Hotelu w Sopocie. Chodziło o to, gdzie umieścić wielki taśmowiec węglowy — w Gdańsku czy w Szczecinie..."

Dziś inne czasy i inne problemy, które ilustruje barwny fotoreportaż Janusza Rydzewskiego pt. „Fabryka okrętów" w **PANORAMIE PÓŁNOCY".** Oczywiście — Stocznia Gdańska. Tej samej stoczni, a właściwie praktykującym w niej w czasie wakacji studentom — polskim, czeskim, egipskim, fińskim, jugosłowiańskim, norweskim, niemieckim, radzieckim i węgierskim — poświęca łamy **„POLSKA"**, zamieszczając fotoreportaż pt. „Oczami studentów".

„Morski" jest również w tym tygodniu **„ŻOŁNIERZ POLSKI":** „Torpeda w celu!" Stanisława Syndomana i Adama Kołodziejczyka, „Ostatnia kampania ORP Grom" Ryszarda Mielczarka — oto niektóre tylko materiały tego ciekawego numeru. Ba, nawet takie pisma, jak **„RADIO i TELEWIZJA"** oraz **„STOLICA"** zrujnowały się na okładki, poświęcone Dniom Morza. „Stolica" publikuje również fotoreportaż poświęcony m/s „Warszawie"...

Niestety, zapomniały o Dniach Morza „Polityka", „Życie Gospodarcze", „Kultura", „Życie Literackie", „Przekrój" i wiele innych. Sprawdza się strofa barokowego poety polskiego: „Nie wie Polak co morze, gdy pilnie orze..." Za dokładność cytatu nie ręczę, ale to brzmiało jakoś tak właśnie i dowodziło stricte „lądowej" mentalności Sarmatów. Okazuje się, że niełatwo jej się pozbyć i dzisiaj!

DUŻO miejsca zajmują natomiast w czasie Dni Morza w naszych periodykach takie problemy, jak „Mit polskiego warcholstwa" Jerzego Urbana — **„POLITYKA",** „Kulisy pewnej tragedii" Karola Rudniewskiego — **„KULTURA",** „Nowy system finansowy, pierwsze doświadczenia i wnioski" Jerzego Albrechta — **„ŻYCIE GOSPODARCZE"** oraz inne publikacje, aktualne wczoraj, dziś, jutro i pojutrze.

Nie traci, niestety, na swej aktualności również konflikt bliskowschodni. I tak „Polityka" w publikacji „Bliski Wschód a postawa Polski" komentuje przemówienie Władysława Gomułki na VI Kongresie Związków Zawodowych. „Konflikt arabsko-izraelski: jego historia i perspektywy" — to znowu rzecz oparta na opinii historyka brytyjskiego Arnolda J. Toynbee, drukowana w „Kulturze". „Archeologia konfliktu" — to wreszcie komentarz w „Żołnierzu Polskim". Pisma zapowiadają kontynuację tego tematu w następnych numerach.

A co w kulturze? Poza kilkoma rozrzuconymi po cytowanych już pismach enuncjacjami o filmie — cisza. Jak z okazji Dni Morza! Znacznie więcej, niż cała bodaj prasa centralna, przynosi na ten temat lubelska **„KAMENA",** dwutygodnik społeczno - kulturalny, poświęcając swój bieżący numer kulturze Ziem Zachodnich i Północnych: Feliksa Fornalczyka „Nie ma literatury regionalnej, jest literatura polska", Marii Bechczyc-Rudnickiej „Wrocław — miasto teatralne" oraz proza i poezja m. in. autorów gdańskich i szczecińskich.

Z lektury nie wymagającej zbytniej koncentracji intelektualnej — urlopy przecież się już zaczęły — poleciłbym **„PRZEKRÓJ"** z korespondencją Zygmunta Broniarka z Waszyngtonu pt. „Jak CIA przeszkadza w śledztwie Garrisona?, Nocna i niezwykła rozmowa w Filadelfii" oraz „Polskę" z fotoreportażem pt. „Smak realnego trwania" czyli o Polaku w sutannie proboszcza, który życiem swym tudzież działalnością zaświadcza o polskości ziem, po jakie wyciągają swoje łapy zachodnioniemieccy rewizjoniści. W **„ŻYCIU LITERACKIM"** m. in. korespondencja Michała Misiorne go z Gdańska. Warto również, przechodząc obok kiosku z gazetami, nabyć nowy numer magazynu geograficznego **„POZNAJ ŚWIAT",** który publikuje rzecz poświęconą sylwetce organizatora polskiej szkoły geograficznej, prof. Stanisława Leszczyckiego oraz wiele innych materiałów, z którymi można wybrać się na weekend czy urlop. Świat był i jest zawsze jednakowo ciekawy, zwłaszcza dla tych, którzy z racji Roku Międzynarodowej Turystyki zdolni są wybrać się na... Stogi lub do Brzeźna na plażę!

I jak zazwyczaj w tym miejscu, aforyzm Wiesława Brudzińskiego ze **„SZPILEK":**

„Jedni sprzedają swe dusze po cenach sztywnych, inni po wolnorynkowych"... W wyniku takiej transakcji na pisma chyba im jeszcze pieniędzy wystarczy.

L. N.

Przekaźnik w Baligrodzie

Ostatni zakątek Rzeszowszczyzny, okolice Baligrodu, będzie mógł wkrótce odbierać bez zakłóceń program telewizyjny. Będzie to możliwe dzięki wybudowaniu w Baligrodzie przekaźnika TV. Inicjatywę tej inwestycji rzucił miejscowy komitet społeczny, a realizacją zajęli się mieszkańcy przy pomocy WK SFBSiI z Rzeszowa. Miejscowe społeczeństwo zadeklarowało na budowę przekaźnika kwotę 250 tys. zł.

Nowe miasto

W rejonie San Pedro w republice Wybrzeża Kości Słoniowej powstaje miasto, obliczone na 10.000 mieszkańców. Budowa nowego miasta rozpocznie się prawdopodobnie w grudniu.

Telefony dla turystów

Po raz pierwszy w tym roku na najbardziej uczęszczanych szlakach turystycznych w woj. olsztyńskim będą ustawione budki telefoniczne z czynnymi aparatami. Chodzi tu przede wszystkim o możliwość szybkiego wezwania pomocy w czasie jakiegoś wypadku. Ogółem w tym roku będzie ustawionych 100 budek, w tym 50 czynnych całą dobę. Oczywiście połączenia z milicją czy pogotowiem ratunkowym będą bezpłatne.

Nowości DOMU KSIĄŻKI

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii pan Braun w swym ostatnim wystąpieniu na forum ONZ nie spisał się najlepiej. Opinia publiczna przyjęła jego wystąpienie z niesmakiem. Z dużym zadowoleniem natomiast czytamy to, co powiedzieli w literaturze jego rodacy: Graham Greene, Evelina Waugh, Doris Lessing, czy Alan Sillitoe. Wybór świetnych opowiadań tych angielskich pisarzy, oraz innych, młodszych, a nie znanych jeszcze polskiemu czytelnikowi znajdziecie w książce wydanej przez PIW — **„Życie innych ludzi"**.

To samo wydawnictwo wznowiło **„Marysieńkę Sobieską"** Tadeusza Żeleńskiego-Boya. Starsze pokolenie pamięta ile wrzawy narobiło pierwsze wydanie tej książki. Krytycy wśród wielu zarzutów typu — nie szargać świętości — pomawiali również autora o ignorację historyczną. Warto więc przytoczyć opinię w tej materii historyka Władysława Czaplińskiego. Jest ona tym ciekawsza, że — jak sam przyznaje — był on w swoim czasie również adwersarzem Boya, lecz obecnie zmienił zdanie. Czapliński w przedmowie stwierdza, że aczkolwiek Boy nie był historykiem, to jednak fachowy historyk nie powinien lekceważyć jego pracy. Boy był nie tylko znakomitym krytykiem, ale również doskonałym psychologiem

Na wątku historycznym opiera również swą książkę — pt. **„Carski oficer"**, Aleksander Jackiewicz. „Carski oficer" („Czytelnik"), to opowieść o Jarosławie Dąbrowskim z okresu jego pobytu na Kaukazie (1885—1889), gdzie jako młody oficer armii carskiej brał udział w toczących się tam walkach. Próba podjęta przez Jackiewicza dała dobre rezultaty. Powstała atrakcyjna powieść, o żywej akcji, obfitująca w przygody i wydarzenia rozgrywające się w malowniczej egzotycznej scenerii. Szeroko potraktowany obraz ówczesnej obyczajowości ze szczególnym uwzględnieniem środowisk wojskowych, gdzie intrygi, romanse i skandale przeplatają się z konfliktami politycznymi i społecznymi, stanowi tło, na którym Jackiewicz ukazuje nieschematycznie ujętą postać Jarosława Dąbrowskiego.

Narastające kłopoty z wychowaniem młodzieży i związane z tym zainteresowanie podpowiada zaproponowanie dwu pozycji z tej dziedziny. Pierwsza to książka Zofii Lorentz **„Pierwsza runda"** (Wyd. Łódzkie).

„Rodzice, dzieci, rodzice" (Iskry). To zbiór najciekawszych wypowiedzi ankietowych na temat określony tytułem. Wypowiedzi uczestników ankiety uwypuklają konflikty najbardziej charakterystyczne i typowe, które powstają między rodzicami a dziećmi, nadwątlając, a często nawet zrywając więzy rodzinne.

Ta dygresja mogła zasmucić niejednego z naszych czytelników. Ale takie jest życie. Przepraszam i zmieniam temat.

— *Vorrei comprare una camiceta?*

W ten sposób zwracacie się, szanowne czytelniczki, do włoskich ekspedientek, jeśli zechcecie sobie kupić bluzkę. Innych formuł języka handlowego tudzież zwrotów z różnych dziedzin, szukajcie w **„Rozmówkach włoskich"** Haliny Ochęduszko (Wiedza Powszechna). Rada ta dotyczy oczywiście tych, którzy wybierają się z „Orbisem" do Włoch. Pozostałym proponuję w ramach relaksu polski kryminał Barbary Gordon **„Dwaj panowie w Zodiaku"** („Czytelnik").

W

Wystawa w Muzeum Zamkowym w Malborku

III Międzynarodowe Biennale Exlibrisu Współczesnego

Niewątpliwie wielu naszych czytelników zauważyło na słupach ogłoszeniowych trójmiasta oryginalny plakat utrzymany w tonacji czarno-białej, anonsujący wystawę: **III Międzynarodowe Biennale Exlibrisu Współczesnego w Muzeum Zamku w Malborku.**

Ciekawe te imprezy odbywają się — tradycyjnie, — co dwa lata („biennale").

Ekspozycja obecna, przewidziana na okres miesięcy wakacyjnych czerwiec — sierpień 1967, jest **trzecią** i co jest faktem godnym uwagi, niemniej ciekawą, jak i dwie poprzednie, bo z tej okazji zgromadzono pokaźną ilość eksponatów, a mianowicie 665 exlibrisów.

Również zasługujący na podkreślenie, należy uznać fakt, że ekspozycja objęła prace znanych artystów grafików polskich, oraz zagranicznych, których grafika i exlibrisy są cenione przez znawców tej gałęzi sztuki, jak i miłośników exlibrisów.

Jeśli chodzi o wykonawców — grafików, to wśród Polaków znajdujemy takie nazwiska, jak **Barylski, Brandel** (Konstanty, od wielu lat zamieszkały w Paryżu, którego prace są rzadko spotykane, choć cenione i poszukiwane), **Dolatowski, Jakubowski** (Wojciech), **Młodzianowski, Rózga, Stańda, Szeles, Wróblewska** i wielu innych, a wśród obcokrajowców **Acket** (Belgia), **Battermann** (Holandia) **Cinybulk** (CSR) **Cocteau** (Francja) **Gastmans** (Belgia) **Golia chowskij** (ZSRR), **Iirincova** (CSRS), **Kalasznikow** (ZSRR) **Marta Kopasz** (Węgry), **Ott** (ojciec i syn) (NRF), **Schulze** (NRD), **Zetti** (Włochy), oraz wielu innych, których z braku miejsca trudno wymienić.

Słuszne jest, co podkreślono we wstępie do katalogu, że obecnie, bardziej niż dawniej, twórcy exlibrisów, akcentują wartości graficzne, kosztem tradycjonalizmu formy. To jednak z drugiej strony nie powinno, zdaniem naszym, pomniejszyć wartości użytkowej exlibrisu, do którego jest w zasadzie — „powołany". Nie należy zapominać, że exlibris — poza wartością graficzną — ma służyć, jako księgoznak i być tym, co określają Anglicy mianem *„book-plate"*, Francuzi *„marque de livres"*, Niemcy *„Duecherzeichen"*, a Rosjanie *„kniżnyj znak"*.

Warto też w końcu zaznaczyć, że katalog — i tym razem — bardzo starannie opracowano, gdyż poza wstępem (Irena Jakimowicz, oraz Bogna Jakubowska, Jadwiga Grabowska) zamieszczono nie tylko wiele reprodukcji, ale również podobizny grafików, obok krótkich notatek biograficznych. Słowa uznania należą się także Przemysławowi Michałowskiemu za opracowanie kroniki, Zygfrydowi Gardzielewskiemu za układ graficzny katalogu, a Wojciechowi Jakubowskiemu za projekt okładki katalogu, wreszcie Zbigniewowi Kaja za projekt plakatu, a Jerzemu Jarnuszkiewiczowi za projekt medalu.

WŁ. EG.

„Białystok" na wodzie

Jeden ze statków pasażerskich kursujących po Wołdze otrzymał nazwę „Białystok". W ten sposób marynarze wołżańscy rozpoczęli braterski zwyczaj nazywania nowo budowanych jednostek nazwami polskich miast wojewódzkich. Następnym wodowanym statkiem wołżańskim będzie „Lublin".

Zginął w roku olimpijskim

● **Dokończenie ze str. 4**

le kobiecym. W czasie wizytacji więzienia **odwiedził go sam Himmler.** Naoczni świadkowie twierdzą, że przyglądając się leżącemu bezwładnie Kusocińskiemu pokiwał z zadowoleniem głową, wyrażając tym uznanie dla metod stosowanych przez gestapo.

JANUSZ KUSOCIŃSKI został rozstrzelany 21 czerwca 1940 roku w Palmirach pod Warszawą wraz z kilkuset innymi więźniami. Wśród ofiar tej masakry byli również m. in. marszałek Sejmu **Maciej Rataj**, redaktor „Robotnika" **Mieczysław Niedziałkowski**, powstaniec śląski **Michał Godlewski**, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego dr **Kazimierz Zakrzewski** i dr **Stefan Kopeć**.

Tuż przed egzekucją Janusz Kusociński znalazł w sobie na tyle sił, by stanąć wyprostowany i krzyknąć **„Niech żyje Polska".**

Kusociński zginął mając lat 33. Był to rok 1940 — rok olimpijski, rok, w którym mieli się spotkać w najpiękniejszej sportowej walce młodzi ludzie z całego świata.

Włodzimierz STĘPIŃSKI

Krzyżówka z PIOSENKĄ

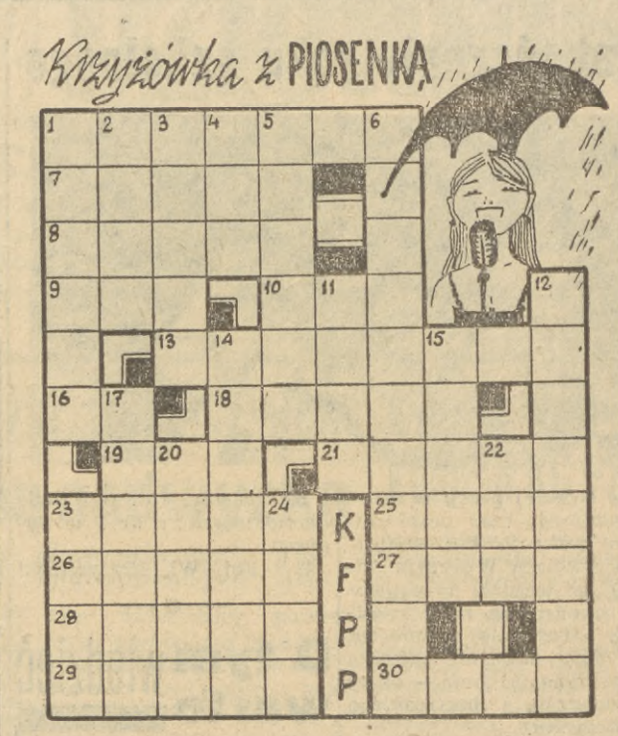

POZIOMO: 1) zawsze na końcu, 7) rozkaz sułtana do wezyra, 8) ma go niejedna piosenkarka opolskiego festiwalu, 9) zaimek w liczbie mnogiej, 10) syn Apollina i Kreuzy, 13) głośny film szwedzki, 16) inicjały „El..y'ego", 18) państwo w Ameryce Łacińskiej, 19) miasto w pn. Jemenie, 21) utkał gobelin „Polowanie Ludwika XV", 23) znany pisarz czeski, 25) wódka jałowcowa (fonetycznie), 26) płyn przeciw pocenniu się, 27) stosowana przy leczeniu gruźlicy płuc, 28) miasto, z którego pochodził Tales, 29) popularny okrzyk, 30) na festiwalu zapowiadają: Pola Raksa, Edyta Wojtczak... Lucjan Kydryński.

PIONOWO: 1) materiał cieplochronny z porowatej masy plastycznej, 2) brat Mojżesza, 3) śpiewała w ubiegłym roku „Nie chodź tą ulicą", 4) można je także wystawiać na słońce, 5) dyrygent orkiestry PR i TV, biorącej udział w Opolu, 6) hasło pod którym biorą udział regionalne zespoły taneczne w festiwalu, 11) stan i rzeka w USA, 12) mąż niejednej wybrzeżowej damy, 14) zarośla przybrzeżne stawów i jezior, 15) jedno z dwóch królestw wchodzących w skład Arabii Saudyjskiej, 17) miasto w Maroku, 20) stolica polskiej piosenki, 22) bywa w wierszu, 23) słynny piosenkarz o aksamitnym głosie, 24) film, w którym trzyma się kochanków w zamknięciu, dając im miłe zwierzęta domowe. **„WIERCH"**

Czytelnicy, którzy do soboty (1. VII.) nadeślą prawidłowe rozwiązanie pod adresem **„Dziennika Bałtyckiego"** — (Gdańsk, Targ Drzewny 3-7) z dopiskiem na kopercie **„Krzyżówka z Piosenką"** wezmą udział w losowaniu książek.

Prawidłowe rozwiązanie naszej ostatniej krzyżówki jest następujące: **POZIOMO** — 1) Asan — tok — foka, 2) Arad — napad — para, 3) Baber — Ner — pasat, 4) elana — ale — Asama, 5) sak — tor, 6) tatar, 7) Kubala — Anatol, 8) obóz — lato, 9) carica — alegat, 10) Bazan, 11) dom — noc, 12) Amara — Ana — Erato, 13) Malar — net — Leman, 14) Apis — ramol — dama, 15) Akad — tom — gaza, **PIONOWO** — A) Abel — koc — rama, B) Aral — Lubań — mapa, C) sabat — bór — Malik, D) Aden — Kazik — rasa, E) Ras — dar, F) Ata — Abo, G) Tanaka — amanat, H) Opel — Nemo, I) kareta — anatom, J) Ora — ano, K) par — cel, L) opas — walet — Reda, Ł) kasak — Tag — namaz, M) Aram — Wotan — tama, N) Atal — LOT — zona.

Hasło zaś brzmi: GDAŃSK ZAWSZE POLSKI.

Z czytelników, którzy nadesłali takie rozwiązania, książki wylosowali: **Kazimierz Rogala**, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Batorego 45; **Wł. Małachowski**, Wejherowo, ul. Harcerska 12; **Dionizy Szynka**, Czerniewo 19; **M. Pomieczyński**, Gdynia, Pomorska 5?; **Fr. Rybkowska**, Wejherowo, ul. Harcerska 4; **Stefan Polom**, Gd.-Orłowo, ul. Łowicka 25; **Julia Cicha**, Elbląg, ul. Giermków 14; **Fr. Karlikowski**, Tczew, ul. Sobieskiego 41; **Zb. Styś**, Gdynia, ul. Tatrzańska 10; **B. Graczyk**, Gdańsk, ul. Rogaczewskiego 40; **A. Boćkowska**, Gdańsk, ul. J. Paska 4; **A. Janczak**, Gdańsk, ul. St. Jaracza 13a; **J. Czarkowski**, Iława, ul. Mostv 21; **St. Szczuka**, Gdańsk, ul. Wyzwolenia 48; **J. Turzyńska**, Starogard, ul. Słowackiego 13.

Nagrody prześlemy pocztą.

Co i gdzie jutro kupimy ?

— Kajaki drewniane 2·100 zł
— Leżaki drewniane 70 — 100 zł
— Materace pneumatyczne 290 — 450 zł
„Salon Sportowy" GDAŃSK, ul. Rajska 14

PSS

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TECHNO-MECHANIK"
GDAŃSK, ul. Długi Targ 31/32, tel. 31-54-78

informuje, że w dniu 16 czerwca br. na terenie

OSIEDLA MŁODYCH

w Gdańsku - Oliwie, ul. Norblina 9

został otwarty

zakład radio--telewizyjny

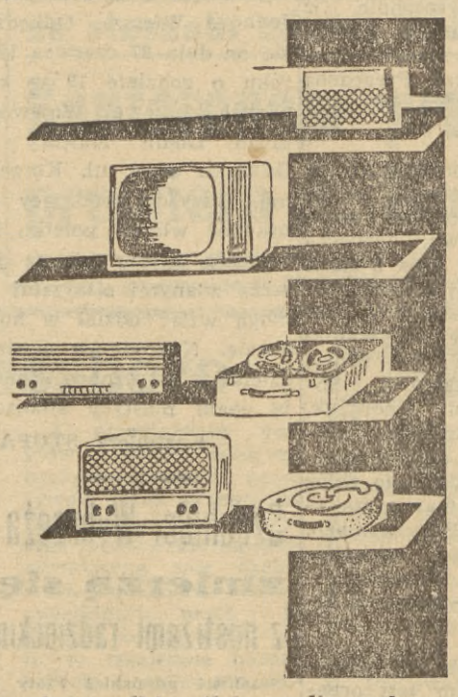

który poleca
USŁUGI DLA LUDNOŚCI
w zakresie napraw:

odbiorników telewizyjnych — odbiorników radiowych wzmacniaczy i głośników — magnetofonów i gramofonów — aparatury elektronowej.

Prosimy korzystać w usług naszego zakładu, które wykonuje się SOLIDNIE w trybie zwykłym i ekspresowym.

STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ W GDYNI

POSZUKUJE KWATER

dla swoich pracowników

w mieszkaniach prywatnych na terenie trójmiasta oraz na trasie Gdynia — Wejherowo.

Informacji udziela Dział Administracyjny Hoteli Robotniczych Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, ul. Śląska 35/37, tel. 21-53-88 lub 21-77-44 wewn. 2.
4469-K

ZARZĄD PORTU GDAŃSK

w dalszym ciągu wzywa całą rezerwę robotników portowych

do pracy na wszystkie zmiany i rejony aż do odwołania.

Jednocześnie Wydział Rezerw Portowych w Nowym Porcie, ul. Oliwska 35 (barak), codziennie od godz. 7.30 — 9.00 dokonuje rejestracji mężczyzn od lat 21—45 do pracy w rezerwie portowej oraz przedłuża wygasłe umowy z ub. lat.
4486-K

SAMOCHÓD „Zastavę", motocykl „Jawę 250" — sprzedam. Wrzeszcz, Lendziona 4 d—9. G-11249

„OCTAVIĘ" Super 1964, stan bardzo dobry sprzedam. Wiadomość: telefon 52-10-34. S-4928

„SYRENĘ 103", stan idealny sprzedam. Nowy Port, Wolności 19—1. G-11221

SAMOCHÓD „Opel Rekord" oraz „Moskwicz", sprzedam. Sopot, ul. Wejherowska 43. G-11245

Dnia 23 czerwca 1967 r. zmarła w wieku lat 48 najukochańsza żona i mamusia

ś. † p.

Zofia Jagiełło

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godz. 15 na cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

mąż z córkami

S-5009

Dnia 23 czerwca 1967 r. zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

ś. † p.

Władysław Bal

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jakuba w Oliwie na miejscowy cmentarz odbędzie się w dniu 25 czerwca br. o godz. 13.45 (niedziela).

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

G-11363

Dnia 23 czerwca 1967 r. zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona, nasza mamusia i siostra

ś. † p.

KAZIMIERA KAMIŃSKA

z d. Freda

Pogrzeb z domu żałoby na cmentarz Centralny (Srebrzysko) odbędzie się dnia 26. VI. 1967 r. o godz. 12.

RODZINA
11348-G

MOTORYZACYJNE

BMW z wózkiem w idealnym stanie — sprzedam. Wrzeszcz, ul. Własna Strzecha 22—2, Matyjaszczyk. G-11078

„RENAULT Dauphine" — tanio sprzedam. Telefon 31-69-86. G-11180

MZ 250, stan dobry sprzedam. Wrzeszcz, Boh. Ghetta Warszawskiego 15—4 a, Żukowski. G-11219

„PANNONIĘ" z przyczepą sprzedam. Telefon 22-20-91. S-4952

AUTA: „Taunus M-20, M-15, „Volkswagen", „Moskwicz 408—407", „Wartburgi", „Skody", DKW 64, „Syreny" oraz inne krajowe i zagraniczne poleca „Auto-Sprzedaż" oraz oczekuje nowych zgłoszeń na kupno i sprzedaż. Zgłoszenia telefon. i listownie, Gdynia, Świętojańska 81—6, godz. 14 — 18, oprócz niedziel. S-4968

MATRYMONIALNE

KULTURALNĄ, miłą, zamożną panią, pozna wysoki, przystojny, czterdziestoletni inżynier z mieszkaniem w Warszawie. Cel matrymonialny. Oferty: Warszawa 4 — skrytka 204. SM-4881

NIERUCHOMOŚCI

PIĘKNĄ willę komfortowa sprzedam. Sopot — 51-15-77. G-11125

SPRZEDAŻ

OWCZARKI alzackie siedmiotygodniowe sprzedam. Gdynia, Świętojańska 55, Maziarz. S-4935

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, wydzielone odnajmę małżeństwu bezdzietnemu. Płatne za rok. Gdynia-Redłowo, ul. Szarych Szeregów 12—2. G-11084

POSZUKUJĘ pomieszczenia na warsztat w trójmieście (ok. 20 m²). Tel. 52-15-31. G-11151

ŁÓDŹ centrum: pokój, kuchnia, wygody, I p. — zamienię na równorzędne w trójmieście. Telefon 41-10-95 od godz. 18, w poniedziałek. G-11197

POSZUKUJĘ dla dwóch osób letniska z pełnym utrzymaniem. Wiadomość: dr Zofia Słomińska, Gd.-Wrzeszcz, Dubois 17. G-11220

PRACA

MĘŻCZYZNĘ do pracy przy gospodarstwie hodowlanym na stałe z całkowitym utrzymaniem, najchętniej z wioski przyjmę. Gd.-Św. Wojciech — Jedności Robotniczej 437 a, Nożka. G-11036

SZLIFIERZY i uczniów przyjmie zakład szklarski. Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 148. G-11116

POMOC domową najchętniej ze wsi, przyjmę. Oliwa, Jasia i Małgosi 9. G-11167

POMOC dochodząca do dziecka — potrzebna — Wrzeszcz — Grunwaldzka 24—10. G-11170

UCZENNICA fryzjerska potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — pod „Życiorys". G-11192

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Oliwa, Piastowska 74 E—10, po 19. S-4927

POMOC domowa najchętniej ze wsi, potrzebna. Marcyk, Gdynia, Świętojańska 39—4. S-4967

2 UCZNIÓW przyjmę. Warsztat ślusarski, Żołądowski Alojzy, Oliwa — Tatrzańska 1, tel. 52-05-39. G-11274

NAUKA

FRANCUSKIEGO nauka metoda przyspieszoną. — Przygotowania egzaminacyjne poprawkowe. Telefon 21-91-15, godz. 11—12, 19—20. S-4891

RÓŻNE

ODSTĄPIĘ garaż przy ul. Jasnej w Gdańsku. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Gdańsk pod „G-11240".

KOMUNIKATY

Zasadnicza Szkoła Budowlana w Gdyni, ul. Tetmajera 65 (tel. 22-26-24) przyjmuje zapisy młodzieży męskiej na rok szkolny 1967/68 na wydziały: **Budowlany** (murarz-tynkarz, cieśla, betoniarz-zbrojarz, malarz, monter instalacji sanitarnych, monter konstrukcji żelbetowych, posadzkarz); **Mechaniczny** (monter-kierowca); **Elektryczny** (elektromonter budowlany). Nauka zawodów: murarz-tynkarz, cieśla, malarz, betoniarz-zbrojarz, posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych, monter instalacji sanitarnych — trwa 2 lata, pozostałych zawodów 3 lata. **Warunki przyjęcia:** ukończenie szkoły podstawowej i 16 lat w zawodach trwających 2 lata (posadzkarz i monter konstrukcji żelbetowych — ukończenie 17 lat); w pozostałych zawodach ukończenie 15 lat. Uczniowie zamiejscowi mogą ubiegać się o miejsce w internacie (koszt wyżywienia 450 zł).

Wymagane dokumenty: 2 podania, 2 życiorysy, 3 fotografie, oryginał świadectwa ukończenia szkoły podstawowej i odpis, 2 odpisy świadectwa urodzenia (uwierzytelnione), zaświadczenie lekarskie, zaświadczenie o stanie majątkowym należy przesłać w terminie od dnia 15. III.67 r. do dnia 30. VI. 67 r. na adres:

1. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Gdyni, ul. Tetmajera 65.
2. Filia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 238
3. Filia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Kościerzynie, ul. Świerczewskiego 1.

128[illegible]

Dyrekcja

„DZIENNIK BAŁTYCKI". Gdańsk, Targ Drzewny 3-7. TELEFONY: centrala — 31-50-41 sekretariat redakcji 31-35-60, dział miejski 31 45-17, dział gosp.-morski 31-53-28 dział terenowy 31-18-97 sekretarz redakcji 31-27-33, „Śmiało i szczerze" 31-20-62, hala maszyn 31-26-51, inne działy łączy centrala Red. nocna 31-35-66. Biuro ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, tel. 31-35-80 oraz Gdynia ul Świętojańska 9, tel. 21-64-72 ■ ODDZIAŁ REDAKCJI W ELBLĄGU, ul. Grunwaldzka 31, tel. 20-95 ■ Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie Wacław Hvla — redaktor naczelny Wł. Mroczkowski — zast. red. naczelnego, W Mężnicki — sekretarz redakcji R. Bolduan, M. Truskolaska ■ Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „PRASA". ■ Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu i urzędy pocztowe. ■ Skład i druk Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa" w Gdańsku. ■ Zam. 867 Z-2

Zakończenie roku szkolnego

Po ciężkiej pracy w szkole nadszedł czas oczekiwanych wakacji. We wszystkich szkołach Wybrzeża odbyły się wczoraj uroczystości zakończenia roku szkolnego i rozdania świadectw. Od dziś młodzież szkolna rozpoczyna wakacje — okres zasłużonego, beztroskiego odpoczynku.

Na zdjęciu: rozdanie świadectw w szkole nr 7 w Sopocie.

Fot. Wł. Nieżywiński

O tym warto wiedzieć

W NIEDZIELĘ...

W Klubie WDK w Gdańsku wieczór rozrywkowy o godz. 19. Prowadzi aktor S. Michalski.

W PONIEDZIAŁEK

O godz. 18 na **Przymorzu** wieczór poezji K. I. Gałczyńskiego. Recytuje H. Kosznik.

SZKOLENIE PRODUCENTÓW PIECZAREK

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych przy współudziale SITO organizuje szkolenie dla producentów pieczarek w dniach **27—28 bm. w gmachu NOT** w Gdańsku. Początek zajęć o godz. 10. Wykłady będą uzupełnione projekcją filmu.

SESJA DRN-ŚRÓDMIEŚCIE

We czwartek o godz. 9 w **Białej Sali** Ratusza Głównomiejskiego odbędzie się sesja **DRN - Śródmieście.** Tematem obrad **ocena stanu urządzeń komunalnych w dzielnicy.**

54 podwieczorek w Klubie Morskim w Gdyni

Z okazji Dni Morza PLO i Zjednoczenie Portów w Gdyni organizuje wspólnie z Polskim Radiem i WAIA imprezę estradowo - radiową „54 Podwieczorek na Fali 230".

Impreza odbędzie się w Klubie Morskim w Gdyni przy ul. 10 Lutego 7 w poniedziałek o godz. 17.15 i 20.45.

Udział biorą: znani aktorzy scen warszawskich, duet piosenkarzy i aktorzy Wybrzeża. Gra zespół muzyczny „Rama 111". Bilety wstępu można nabywać w Orbisie w Sopocie i Gdyni.

Z działalności klubu „Pomorania"

Przy Zrzeszeniu Kaszubsko - Pomorskim w Gdańsku działa od 1964 roku klub „Pomorania" skupiający ok. 50 studentów i absolwentów, którzy nadal utrzymują więź ze środowiskiem.

Celem działania klubu jest przede wszystkim poznawanie członków z walorami regionu poprzez turystykę, ukazywanie ludzi, historii i kultury ziemi kaszubskiej. Klub organizuje dla społeczeństwa szereg spotkań, na których popularyzuje folklor regionu; organizuje wyjazdy w teren. poza tym udziela pomocy młodzieży pochodzącej z terenu Kaszub, a przybywającej na studia do wyższych uczelni Wybrzeża.

Z inicjatywy klubu „Pomorania" przyznany został medal Stolema roku 1967 pięciu regionalnym twórcom. I tak z dziedziny nauki nagrodę w postaci medalu otrzymał **Łuka**, literatury — **Necel**, publicystyki — **Bączkowski**, piosenki i poezji kaszubskiej — **Arendt** oraz nagrodę młodych za tomik poetycki „Koło" — **Puzdrowski.**

Do ciekawszych tradycji klubu należą coroczne wędrówki po Kaszubach pod nazwą „Wanoga".

Na zakończenie rocznej działalności klubowej, związanej z rokiem akademickim, odbyło się 22 bm. spotkanie przy kawie członków klubu „Pomorania", w którym uczestniczył także opiekun klubu — mgr B. Szczęsny.

Ot.

Wielka Rewia Mody Moskiewskiej

Modelki radzieckie, znane ze swej urody w całej Europie, prezentować będą w Wielkiej Rewii Mody Moskiewskiej modele z Głównego Uniwersalnego Magazynu z Moskwy. Wielka Rewia odbędzie się 4-krotnie w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie w niedzielę o godz. 18 i 20.30, poniedziałek i wtorek o godz. 19.

Organizatorem rewii jest P.P. „Moda Polska" w Warszawie i Gdyni, przy współpracy Sopockiej WAIA. Bilety nabywać można we wszystkich oddziałach Orbisu w trójmieście oraz w Salonie Mody Polskiej w Gdyni, Skwer Kościuszki 17-19.

Niedzielny wywiad

SOPOCKA MILICJA

również przygotowuje się do sezonu letniego

Na ogólne wrażenia wywożone z urlopu spędzonego nad morzem mają również olbrzymi wpływ sprawy porządku, ładu i spokoju. A te z kolei zależą od postawy funkcjonariuszy MO, od tego, jak do sezonu letniego przygotowują się organa porządku publicznego. O tych właśnie sprawach rozmawiamy dziś z Komendantem Miasta Milicji Obywatelskiej ppłk. E. KIEŁBASIŃSKIM.

— **W jaki sposób przygotowujecie się do sezonu, jakie zagadnienia uważacie za najistotniejsze?**

— Może się to wydać niezupełnie uzasadnione, ale od paru już miesięcy zajmujemy się sprawami porządkowo-sanitarnymi oraz meldunkowymi.

— **Czyżby to były sprawy najważniejsze?**

— W każdym razie — ważne i wymagające profilaktycznych posunięć. Bo ostatecznie od dobrego przygotowania plaż, namiotowisk, campingów, od tego jak zakłady zbiorowego żywienia potraktują zagadnienia sanitarno-porządkowe, jak nastawimy się na zabezpieczenie niezbędnych usług dla zmotoryzowanych (parkingi, stan dróg, oznakowań) — uzależniony jest przebieg całego sezonu.

— **No, a sprawy meldunkowe?**

— To bardzo palący problem, palący i złożony, corocznie występujący z tą samą ostrością. Bo trzeba wiedzieć, że nieprzestrzeganie przez mieszkańców miasta **obowiązku meldowania** przysparza później i im samym, i nam wiele kłopotów: **ileż to razy zgłasza się do MO wypadki kradzieży domowych. Tyle tylko wiadomo, że dokonali ich „letnicy". Ale nikt z wynajmujących pokoje nic o swych lokatorach nie wie,** bo wpuszczając ich do własnego domu nawet nie żąda okazania dowodu osobistego, nie mówiąc już o meldowaniu. Dlatego już teraz **prowadzimy liczne kontrole** (wczasowicze już się zjeżdżają), a efekt tych kontroli świadczy o tym, że nasza akcja jest potrzebna: **już teraz sporządziliśmy 32 wnioski do kolegium orzekającego,** wystawiliśmy wiele mandatów, kontrolerzy w 50 przypadkach ograniczyli się — na razie — do pouczeń.

— **Mówi się, że w Sopocie zdarza się bardzo wiele wypadków kradzieży samochodowych. Co milicja na tym odcinku czyni?**

— Te sprawy to w pewnym sensie problem nr 1 w naszym mieście. Nie dlatego, że Sopot jest akurat szczególnym gniazdem złodziei, ale dlatego, że sami posiadacze samochodów są tak niepoprawnie beztroscy: nie możemy ich przekonać, że nie zaułki, zaciszne ogródki, ciemne boczne uliczki są najlepszym i najbezpieczniejszym miejscem parkowania wozów, ale właśnie parkingi, ruchliwe ulice. Wreszcie i to, że **nagminne są przypadki pozostawiania w samochodach rzeczy wartościowych, „kuszących" jednocześnie zaś — niezabezpieczania pojazdów.** Tymczasem automobiliści na zwróconą przez funkcjonariusza MO uwagę mają idealnie „zgodną" odpowiedź: mój samochód, moje rzeczy, jak mnie okradną — to moja strata. Tylko, że z tą „stratą" przychodzi się w konsekwencji do nas, więcej — ma się pretensje, że nie łapiemy złodzieja natychmiast.

— **Ta beztroska rozciąga się podobno na wielu innych: na plażowiczów pozostawiających wartościowe rzeczy bez opieki, na turystów w namiotach i domkach campingowych...**

— Tak, oni też przyczyniają się do tego, że nasi funkcjonariusze absorbowani są właśnie takimi sprawami. Dla przykładu — w ub. roku „dziki" turysta **rozbił sobie samotnie namiocik, po czym zasznurował go i na dwa dni... wyjechał na wycieczkę.** Po powrocie — okazało się, że go okradli — wygłaszał u nas, jaki to ten Sopot jest, że złodziejstwo, że bezprawie... A wiadomo — **okazja czyni złodzieja.** Reasumując — uważam, że **w podobnych sprawach konieczna jest powszechna rozwaga, ostrożność, inaczej — poszkodowanych będzie wielu, organa MO zaś będą zaabsorbowane sprawami choć drobnymi, ale uciążliwymi, trudnymi do wykrycia,** bo mamy przecież w Sopocie do czynienia z licznym elementem napływowym, „płynnym".

— **Czy prawdą jest, że Sopot jest miastem „niespokojnym", chuligańskim, pijacko-awanturniczym?**

— Tak źle chyba nie jest. Ale to przekonanie bierze się może po części z przeczulenia społeczeństwa, które niekiedy **utożsamia wesołe, hałaśliwe zachowanie grup młodzieży z chuligaństwem. A przecież jeśli tej wesołości nie towarzyszy chamstwo, napastliwość — to jeszcze nie chuligaństwo.** Ale i w tej dziedzinie robimy wiele: tak się złożyło, że właśnie przed sezonem wielu naszych awanturników, złodziejaszków, chuliganów otrzymało wyroki kolegialne lub sądowe, dzięki tej „zbieżności w czasie" miasto zostało w dużym stopniu oczyszczone z elementów niebezpiecznych.

— **Ale z tym pijaństwem to chyba mniej różowo wygląda?**

— Tak. Dysponujemy danymi Wydz. Handlu Prezydium MRN, z których wynika, że **w ub. roku w mieście wydano tylko na wódki i wina 60.588 tys. zł.** Ale jednocześnie proszę się przyjrzeć jak wygląda u nas sieć sprzedaży i wyszynku alkoholu: **tylko na dwóch ulicach — Podjazd i Bohaterów Monte Cassino (do mola włącznie) istnieje 26 (!) sklepów i lokali prowadzących sprzedaż win i wódek.** Drugi ciąg — to ul. Dzierżyńskiego i Grunwaldzka — 15 punktów sprzedaży i wyszynku! Wszyscy załamują ręce, tylko jakoś nie potrafimy spojrzeć na problem również od tej strony.

— **Istotnym dla Sopotu problemem jest porządkowe zabezpieczenie imprez masowych. Jak MO jest do tego przygotowana?**

— Nie oczekujemy żadnych „niespodzianek" w tym względzie, bo też i nie przewiduje się żadnych imprez tego typu, które przysparzają kłopotów. Jesteśmy w posiadaniu kalendarza imprez, zatem zabezpieczenie ich jest i w naszym programie działania. Tu muszę podkreślić jedno: **nie wyobrażam sobie pracy bez pomocy ORMO. Mamy w mieście ok. 200 członków ORMO, którzy stanowią naszą niezawodną rezerwę.** Posługujemy się nią nie tylko w sezonie, ale i na co dzień. Np. ORMO-wcy stanowią w lecie stałą obsadę dwóch posterunków wodnych na plażach, grupa drogowa — społeczni inspektorzy ruchu drogowego należy również do nadzwyczaj operatywnych.

— **Reasumując: należy sądzić, że generalnie rzecz biorąc sopocka MO jest do sezonu właściwie przygotowana?**

— Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Ale nie należy zapominać o tym, że na sprawy bezpieczeństwa, porządku, ładu nie tylko MO ma wpływ. Zależą one od wielu instytucji, odpowiedzialnych za przygotowania do sezonu. No i w dużym stopniu — jak już powiedziałem — od samych mieszkańców Sopotu.

Rozm. **E. K.**

Młodzi wychodzą z cienia

Kiedy na wiosnę 1962 roku zebrali się w klubie na Heweliusza, nikt nie przypuszczał, że ich żywot przekroczy wiek pięciu lat. Były nawet głosy pesymistów, iż taki twór jak Klub Literacki Młodych — to nic innego jak jeszcze jeden powód do wypełnienia luk statystycznych.

Aliści, los obrócił się rufą do panów w ciemnych okularach. Pokonując rozliczne trudności na niełatwej przecież drodze komponowania nowych form pisarskiego przekazu, trawili swoją pozycję. Wiadomo przecież powszechnie, iż Gdańsk nie posiada tradycji literackiej rzędu Krakowa czy Łodzi. Precedens należało stworzyć. Wyjść życiu naprzeciw.

Z szeregu prób przekazu literackiego obrazu, dochowali wierności pięknemu pisanemu słowu. Oznacza to, iż co roku ktoś z członków tej wolnej federacji artystycznej, składa w wydawnictwie własny, indywidualny tom poezji lub prozy. Wojciech Witkowski, Sopuch, Bohdan Chorążuk, Porowski z Malborka swoje pozycje już opublikowali W druku znajduje się zbiór wierszy poety-marynarza — Władysława Perkowskiego, zafascynowanego twórczością Conrada. W przygotowaniu, takiż — kolegi z Elbląga.

Jedną z prób przyjścia z pomocą młodym jest organizowany Konkurs Jednego Wiersza. Po pierwszej udanej próbie, Klub Literacki Młodych otrzymał propozycję zorganizowania podobnych imprez poza obrębem trójmiasta. Elbląg, Kwidzyn, Malbork, Lębork — to miejscowości w których działają czynnie młodzi pisarze: Andrzej Guzek, Witold Gauza, Jerzy Kosacz i inni.

Czyniąc zadość życzeniom odbiorców i wielbicieli poezji, Klub Literacki Młodych organizuje drugi Konkurs Jednego Wiersza. Odbędzie się on dnia 27 czerwca 1967 roku o godzinie 19 w kawiarni klubowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Gdańsku przy ul. Korzennej. Wszyscy próbujący uprawiać własne poletko literackie, którzy nie są jeszcze znanymi pisarzami — mogą wziąć udział w konkursie. Nagrodę w postaci dzieła artystycznego, fundują znani plastycy gdańscy.

Kazimierz STOPA

Odznaczeni oficerowie i naukowcy

Wczoraj w dowództwie Marynarki Wojennej odbyła się uroczystość wręczenia brązowych medali **„Za Zasługi dla Obronności Kraju"** osiemdziesięciu oficerom marynarki oraz naukowcom: profesorom doktorom inżynierom **Zenonowi Jagodzińskiemu, Lechowi Kobylińskiemu i Januszowi Stalińskiemu** z Politechniki Gdańskiej. Medale wręczył wiceadmirał **Zdzisław Studziński.** (ak)

Niedzielne i poniedziałkowe imprezy z okazji Dni Morza i Gdańska

W NIEDZIELĘ na Długim Targu w Gdańsku o godz. 16 wystąpi gościnnie **Zespół Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej.** Następnie odbędzie się w godz. 18—20 koncert orkiestry dętej Zarządu Portu Gdynia i zespołu big-beatowego „Bardowie" przy ZPG.

Na placu Zebrań Ludowych w godz. 16—19 wystąpi zespół big-beatowy „Gdańskie Tony" z klubu „Żak", a następnie zespół taneczny WDK.

W SOPOCIE w muszli koncertowej w godz. 17—19 gra zespół big-beatowy „Kormorany".

W PONIEDZIAŁEK: W GDAŃSKU na Długim Targu o godz. 18 min. 30 gra zespół instrumentalno - wokalny „Kuranty".

W SOPOCIE w muszli koncertowej w godz. 17—19 występy zespołu szkoły dokerów oraz zespołu tanecznego WDK.

OD RĘKI

Trzeba natychmiast zabezpieczyć

Trolejbusy samoobsługowe poza tym, że nie mają konduktora, że automatycznie otwiera i zamyka drzwi kierowca, niczym nie różnią się od innych, ogólniedostępnych wozów. Jest więc w pobliżu drzwi wejściowych konduktorskie miejsce z pulpitem, na którym zazwyczaj (od strony siedzącego konduktora) znajdują się przyciski do manipulowania drzwiami. Istotnie jest rzeczą przypadku, by na dość raptownym zakręcie, odrzucony w prawo pasażer chwytając równowagę chwycił ręką za taki przycisk, ale... może się jednak zdarzyć. Tak właśnie zdarzyło się ostatnio na linii 23 i tylko przytomność pasażerów, stojących na tylnym pomoście sprawiła, że przez gwałtownie otwarte drzwi nie wyleciał na ulicę kaleki chłopiec.

Trudno żądać od WPK GG, by likwidowało w samoobsługowych trolejbusach konduktorskie miejsca. Trolejbusowy „sam" może być w każdej chwili wozem ogólnodostępnym, ale prosimy przedsiębiorstwo o niezwłoczne zabezpieczenie przycisków na pulpitach. W razie nieszczęścia — odpowiedzialność za nie ponosić będzie WPK GG, jakkolwiek bezpośrednie jego skutki — ofiara wypadku.

21 bm. w Gdyni zdarzył się tragiczny wypadek, powodujący nieszczęście 3 osób. Zdarzył się w trolejbusie z pełną obsługą. Należy przedsięwziąć natychmiast owe środki bezpieczeństwa, by podobne nieszczęście nie zdarzyło się, przez lekkomyślność lub nierozważne działanie pasażera w trolejbusie samoobsługowym.

ir.

Szachiści Wybrzeża zmierzą się z mistrzami radzieckimi

Szachiści gdyńskiej Floty w dniach od 26 bm. do 1 lipca br. gościć będą przyjeżdżających z rewizytą szachistów z Centralnego Klubu Szachowego w Charkowie. Przede wszystkim wizytę radzieckich mistrzów gospodarze wykorzystają do spopularyzowania pięknej gry szachowej. 26 bm. o godz. 17 w trzech punktach trójmiasta zmierzą się w seansach gry jednoczesnej z kilkudziesięciu amatorami gry szachowej mistrzowie sportu Aleksander Weismann, Borys Chanukow i Mark Steinberg.

Pierwszy seans odbędzie się w Gdańsku w sali Dyrekcji Poczty i Komunikacji przy ul. Kalinowskiego, drugi w Okręgowym Klubie Oficerskim w Gdyni, a trzeci, najbardziej widowiskowy na pokładzie okrętu-muzeum „Burza" przy Skwerze Kościuszki. (ś)

Teatry

GDAŃSK, Opera, „Płomienie", g. 19; pon. niecz. **Teatr Wielki,** „Żeglarz", g. 19.30; pon. niecz. **SOPOT, Kameralny,** „O mój tato, biedny tato", g. 19.30; pon. niecz. **GDYNIA, Muzyczny,** „Dama od Maxima", g. 19.15; pon. j. w.

* * *

GDAŃSK (obok Opery), Cyrk „Wielki", g. 15 i 19; pon. g. 19.

Kina

GDAŃSK „Leningrad", „300 Spartan", USA, od 11 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; pon. g. 15, 17.30, 20. **„Kameralne",** „Ludzie w hotelu", USA, od 16 l., g. 15.30, 17.30, 20; pon. „Zdobywcy nieba", radz., od 11 l., g. 14; „Radość o poranku", USA, od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Kosmos",** „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy", NRD, od 12 l., g. 14, 16; „Japonia i miecz", jap., od 16 l., g. 18, 20; pon. „Partyzanckim szlakiem", jug., od 14 l., g. 16, 18, 20. **„Zorza",** „Fanfan Tulipan", fr., od 14 l., g. 13, 15, 17, 19; pon. „Car i generał", bułg., od 14 l., g. 17, 19. **„Piast",** „Długie łodzie Wikingów", ang., od 14 l., g. 14, 16.30, 19; pon. „Pluton 317", fr., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Drukarz",** „Czarny Tulipan", fr. ,od 14 l., g. 14.30, 16.45, 19; pon. niecz. **„Motława",** „Twarz zbiega", USA, od 14 l., g. 14, 16, 18, 20.15; pon. g. 16, 18, 20.15. **„Przyjaźń",** „Piekło i niebo", pol., od 16 l., g. 17, 20; pon. niecz. **„Gedania",** „Bokser", pol., od 14 l., g. 16, 18, 20; pon. niecz. **„Wrzos",** „Bumerang", pol., od 14 l., g. 16, 18, 20; „Syn kapitana Blooda", wł., od 12 l., g. 10, 12; pon. „Człowiek ucieka", ang., od 16 l., g. 16, 18, 20. **„Włókniarz",** „Bajka o zmarnowanym czasie", radz., od 7 l., g. 18; „Cierpkie głogi", pol., od 16 l., g. 20; pon. niecz. **„Żak",** „Szczęście", fr., od 18 l., g. 16, 18, 20; pon. j. w.

WRZESZCZ „Bajka", „Książe i żebrak", ang., od 11 l., g. 10, 17.30; „Bokser", pol., od 14 l., g. 12.30, 15, 20; pon. „101 dalmatyńczyków", USA, od 7 l., g. 15; „Ściśle tajne", NRD, od 16 l., g. 17.30, 20; **„Znicz",** „Rio Conchos", USA, od 14 l., g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. „Kruk", USA, od 14 l., g. 16, 18, 20. **„Tramwajarz",** „Jumbo", USA, od 7 l., g. 16; „Gdzie jest 3 król", pol., od 14 l., g. 18, 20; pon. niecz. **„Zawisza",** „Juana Gallo", meks., od 16 l., g. 15, 17, 19.15; pon. niecz.

NOWY PORT „1 Maja", „Ostatni zachód słońca", USA, od 14 l., g. 18, 20.15; pon. niecz.

OLIWA „Delfin", „Kontrybucja", pol., od 16 l., g. 14, 16, 18, 20; pon. „Sprawdzono minimum", jug., od 14 l., g. 16, 18, 20.

SOPOT „Polonia", „Wielka ucieczka", USA, od 11 l., g. 13.15, 15.30, 18.45; pon. g. 15.30, 18.45. **„Bałtyk",** „Wojenko, wojenko", rum., od 14 l., g. 13, 15.15; „Matnia, ang., od 18 l., g. 17.30, 19.45; pon. j. w.

GDYNIA „Warszawa", „Niebo nad głową", fr., od 14 l., g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. g. 15.15, 17.45, 20.15. **„Goplana",** „Fantomas", fr., od 11 l., g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20; pon. „Rio Conchos", USA, od 14 l., g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20. **„Atlantic",** „Kochajmy Syrenki", pol., od 16 l., g. 13.15, 15.30, 17.45, 20; pon. g. 15.30, 17.45, 20. **„Neptun",** „Wehikuł czasu", USA, od 14 l., g. 15; „Chudy i inni", pol., od 16 l., g. 17, 19; pon. „200 mil do domu", USA, od 7 l., g. 16; „Mściciel w masce", ang., od 14 l., g. 18, 20. **„Marynarz",** „Boccacio 70", wł., od 18 l., g. 16, 18, 20; pon. „Było nas czworo", radz., od 14 l., g. 18, 20. **„Fala",** „Piotruś partyzant", jug., od 11 l., g. 14, 16; „Don Gabriel", pol., od 14 l., g. 18, 20.15; pon. „Lemoniadowy Joe", cz., od 14 l., g. 15.45, 18, 20.15. **„Promień",** „Harry i kamerdyner", duński, od 12 l., g. 16; „Bariera", pol., od 16 l., g. 18, 20; pon. „Et cetera pana pułkownika", wł., od 18 l., g. 18, 20. „Mewa", „Małżeństwo z rozsądku", pol., od 16 l., g. 19; pon. niecz. **„Jagienka", „Dwaj z Teksasu",** USA, od 12 l., g. 15.30, 18, 20.15; pon. niecz. **„Iskra",** „Fanfan Tulipan", fr., od 14 l., g. 14, 16, 18; pon. g. 18.

RUMIA „Aurora", „Sami na wyspie", jug., od 14 l., g. 15.45, 18, 20.15; pon. niecz.

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 25 czerwca 1967 r. NIEDZIELA

LOKALNE:

8.45 Prognoza pogody dla turystów i wczasowiczów, 8.46 Bałtycka wachta, 9.05 Kabaret piosenki, 9.30 Z życiorysu jednej wsi, 9.45 Felieton muzyczny, 10.00 Notatnik kulturalny Wybrzeża, 10.25 Audycja rozrywkowa, 10.57 „Nos". słuch. E. Balcerzana, 11.27 Koncert rozrywkowy, 16.05 „Proza" Fr. Fenikowskiego, 20.32 Z boisk i stadionów, 22.20 Muzyka rozrywkowa.

OGÓLNOPOLSKIE:

7.45 Muzyka poranna, 8.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim", 8.35 „Radioproblemy", 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 12.35 Poranek symfoniczny, 13.40 „Melodie, których chętnie słuchamy", 14.00 Radiowa piosenka miesiąca, 14.30 Dni Morza, 15.00 Dla dzieci: „Drewniaczek", słuch. wg książki Collodiego „Pinokio", 16.30 Koncert chopinowski, Maurizio Polini, 17.15 Kwadrans z zespołem instrumentalnym M. Denny, 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie", 19.00 Koncert rozrywkowy, 19.30 „Tak jest jak wam się zdaje", słuch. wg sztuki L. Pirandella, 21.22 Muzyka, 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne, 23.32 Melodie filmowe na dobranoc, 0.05 — 3.00 Program nocny.

w dniu 26 czerwca 1967 r. PONIEDZIAŁEK

LOKALNE:

13.15 Koncert życzeń. 13.45 — Almanach morski. 16.15 Komentarz — „Ludzie spod znaku rybackiej sieci". 16.25 Koncert życzeń. 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża.

OGÓLNOPOLSKIE:

12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Szósta część świata", 14.00 Muzyka operowa. 14.35 „Fala 56", 14.45 3 × 15 minut orkiestr i zespołów. 15.30 Dla dzieci: „Złoty Trójząb" — słuch. Hanny Januszewskiej. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Koncert ze studia Radiowego Domu Muzyki im. G. Fitelberga w Katowicach. 20.06 Wiersze M. Jachimowicza (w przerwie koncertu). 20.16 d. c. koncertu. 20.49 Melodie rozrywkowe. 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Koncert Chóru Chłopięcego i Męskiego. 22.30 „Ambicje i starty". 22.45 Muzyka taneczna. 0.05—3.00 Program nocny.

Telewizja

NIEDZIELA — 25. VI. 67 r.

9.45 „Witajcie, wstęp wzbroniony", film fab. prod. radz., 11.05 PKF, 11.15 Dziennik, 11.25 „Dom Faraonów", film z serii: „Egipcjanie". 12.20 „Śpiewamy i tańczymy", pr. muzyczny, 13.00 „Przemiany", 13.30 „Jak się bawić, to się bawić", z cyklu: „W starym kinie", 14.30 Teatr Młodego Widza: „Zapałka na zakręcie", 16.05 „Narybek", rep. film., z cyklu: „Ludzie i zdarzenia", 16.20 Studio 63: „Erotyki polskie", 17.10 „Słownik Wyrazów Obcych", 17.30 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o Memoriał Janusza Kusocińskiego, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 V Krajowy Festiwal Piosenki w Opolu, 22.05 Niedziela sportowa.

PONIEDZIAŁEK — 26. VI. 67 r.

16.45 „Teleekspres", 16.55 — Dziennik, 17.00 „Przygody Gapiszona", film dla dzieci, 17.10 „Tchórz", film prod. polskiej, 17.30 „BRYZA", 17.55 TV Magazyn Postępu Technicznego, 18.25 „Kino Krótkich Filmów", 18.55 „Aluminium po polsku", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Kto ma rację?", 20.25 — Teatr Telewizji: „Tak jest — jak się państwu zdaje" Luigi Pirandella, 21.00 „Na półkach księgarskich", 22.15 Dziennik.